



Wszystkim naszym Czytelnikom
i Współpracownikom
przyjemnego wypoczynku świątecznego
życzy Redakcja

Protesty przeciwko broni neutronowej

WARSZAWA (PAP). Nie milknie głos protestu społeczeństwa polskiego przeciwko planom produkcji i wprowadzenia do arsenałów NATO broni neutronowej.

24 bm. pracownicy i studenci Uniwersytetu Gdańskiego uchwalili rezolucję wyrażającą protest przeciwko produkcji i rozpowszechnianiu tej ludobójczej broni. Jako część społeczności akademickiej miasta, w którym zaczęła się najbardziej zbrodnia agresja przeciw naszemu narodowi oraz ludzkości — stwierdza m.in. rezolucja — i jako kolektyw ludzi, przez swój związek z nauką i nauczaniem zobowiązanych do strzeżenia zasad humanistycznych, mamy szczególną powinność moralną zwracać uwagę na groźbę unicestwienia. Zespaliśmy swój głos z potężnym głosem wszystkich pokój miłujących ludzi świata w obronie prawa człowieka do pokojowego życia — głosa słowa apelu Rady Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w Warszawie, potępiającej imperialistyczne plany eskalacji zbrojeń, a w szczególności produkcji i rozmieszczenia w Europie nowej broni masowej zagłady — broni neutronowej.

GENEWA (PAP). Szwajcarski ruch obrońców pokoju opublikował rezolucję protestacyjną przeciwko próbom podjęcia produkcji broni neutronowej co prowadziłoby nieuchronnie do przyspieszenia wysiłku zbrojeń i podważenia wysiłków na rzecz rozbrojenia i odprężenia politycznego.

Rezolucję podpisało 15 tys. obywateli szwajcarskich, w tym wielu wybitnych działaczy nauki i kultury.

Pismo „Unsere Welt” pisze, że zawarcie proponowanej przez kraje socjalistyczne międzynarodowej konwencji o całkowitym zakazie produkcji, gromadzenia, rozmieszczenia i stosowania broni neutronowej — byłoby ogromnym wkładem do zażegnania niebezpieczeństwa wojny jądrowej i sukcesem na drodze do rozbrojenia.

Z prac Prezydium Rządu

Więcej mieszkań dla młodych małżeństw ■ Rozwój usług i rzemiosła

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 24 bm. Prezydium Rządu przyjęło uchwałę, której celem jest przyśpieszenie z pomocą młodym małżeństwom, żyjącym w trudnych warunkach mieszkaniowych.

Postanowiono, że Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, w uzgodnieniu z ministrem budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, zwiększy — w ramach ustalonych w NPSG wielkości spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego — rozmiary budowy domów z mieszkaniami rotacyjnymi dla młodych małżeństw. Ustalono, że w latach 1978—82 zbuduje się 100 tys. takich mieszkań, z czego 3 tys. już w tym roku.

Członek spółdzielni otrzymujący przydział mieszkania rotacyjnego dla młodych małżeństw będzie obowiązany wnieść odpowiedni wkład mieszkaniowy. Przelew części lub całości środ-

ków z mieszkaniowej księżeczki oszczędnościowej PKO nastąpi bez jej likwidacji, a przekazana do spółdzielni kwota traktowana będzie jako wpłata zaliczkowa Właściciel księżeczki będzie mógł nadal gromadzić na niej środki przeznaczone na mieszkanie docelowe.

Ustalono, że mieszkania w domach dla młodych małżeństw powinny być przydzielane na zasadach lokatorskich, w kolejności uwzględniającej okres oczekiwania i dotychczasowe warunki mieszkaniowe oraz po zasięgnięciu opinii zakładów pracy o przydatności zawodowej kandydatów.

Zobowiązano Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego do ustalenia — w uzgodnieniu z zainteresowanymi resortami, z Centralną Radą Związków Zawodowych i Radą Główną Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — szczegółowych zasad budowy, finansowania i przy-

WARSZAWA (PAP). Lot przebiegał zgodnie z planem. Śmigła, dwumiejscowa maszyną i jej pilot wykonali wszystkie przewidziane planem zadania i wracali już na lotnisko. Nagle zwróciła się łączność. Śmigłowce, które wyruszyły po alarmie, odnalazły szczątki samolotu w lesie nie opodal wsi Nowosielce w obwodzie wrocławskim. Był 27 marca 1968 r. W eter pomknął komunikat, który wstrząsnął całym światem. Zginął Jurij Gagarin...

12 kwietnia 1961 r. nazwisko „Gagarin” znalazło się na wszystkich ustach i obiegło kulę ziemską szybciej, niż okrążył ją jego statek „Wostok”.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W 10. rocznicę
śmierci
J. Gagarina



Niezwykle malowniczo wygląda w wiosenne popołudnie śmigłowiec nad polami wielkiego kombinatu (zdzjęcie z Lubuskiego Kombinatu Rolnego w Rzepinie w woj. gorzowskim).

Fot.: CAS — Janowski

Święta narodowe
Grecji i Bangladeszu

Depesze z Polski

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Republiki Grecji, przypadającego w dniu 25 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta Republiki Constantine Tsatsos.

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Bangladeskiej Republiki Ludowej, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta republiki generała Ziaur Rahmana.

Gratulacje
dla Suharto

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta Republiki Indonezji Suharto w związku z ponownym wyborem go na to stanowisko.

Atak na Angole

ALGIER (PAP). Nie ustają prowokacje zbrojne przeciwko Ludowej Republice Angoli. Ministerstwo obrony LRA poinformowało, że 20 bm. wojska zairskie przekroczyły północno-wschodnią granicę republiki i zajęły miasto Cañada. W wyniku kontrataku tego samego dnia Cañada została odbita.

Protest Japonii

TOKIO (PAP). Rząd japoński przekazał władzom chińskim protest w związku z niedawną chińską próbą nuklearną w atmosferze i zażądał całkowitego zaprzestania przez ChRL wybuchów jądrowych. W specjalnym oświadczeniu stwierdza się, że Japonia rezerwuje sobie prawo do żądania pokrycia przez stronę chińską szkód powstałych w wyniku ostatniej próby.

magazyn
M
SOBOTA
NIEDZIELA
POMIEDZYALEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

25, 26, 27. III. 1978 R. • NR 69 (9292) ROK XXX • CENA 1 ZŁ • WYD. A.

Sztuka jest zawsze za pokojem

Mówi JONASZ STERN, artysta malarz, profesor
ASP w Krakowie

Chyba każdego człowieka na kuli ziemskiej ogarnia prerażenie i obrzydzenie na myśl o tym, co nam chcieliby zgotować niektórzy politycy. Oni zupełnie nie liczą się z ludźmi, zafascynowani kregiem fikcji, w której żyją, wystawiają ludzkość na śmiertelne niebezpieczeństwo. To ich działalność przeciętą wpędza świat w jego choroby: terroryzm, zanieczyszczenie środowiska, konflikty polityczne, zbrojenia... Ta pełna hipokryzji zasada: „si vis pacem, para bellum” (jeśli chcesz pokoju, przygotuj wojnę). Nie wiem, chyba ich miejsce jest w izalatkach dla chorých, a nie w parlamentach.

Jest coś dziwnego w tym, że wszyscy przecież wiemy do czego stały wysiłki zbrojnie prowadzą, jakie niebezpieczeństwo narasta — a im więcej słów na ten temat pada, tym jakby mniej znaczący. Szczególnie my,

Polacy, po okrutnych doświadczeniach wojny, powinniśmy być uczuleni na tę groźbę.

Czy ludzkość nigdy niczego nie potrafi się nauczyć? Pamiętam z lat międzywojennych głosy protestu przeciw faszyzmowi, manifestacje. Moi przyjaciele poszli walczyć przeciw faszyzmowi zbrojnie, do Hiszpanii. I też było to daremne, krótkowzroczność polityków posunęła się nawet tak daleko, że moich przyjaciół pozbawiono za to obywatelstwa polskiego.

Sztuka jest zawsze za pokojem. Artystyczna wszelka działalność artystyczna jest manifestacją życia przeciw groźbie śmierci. W dzisiejszej sztuce czują ogromne prerażenie, strach o los świata. Bo przecież skoro się od lat warzy piewo, to w końcu ktoś będzie musiał je wypluć. A skrupi się zawsze na zwykłych ludziach. (ms)



W bieżącym roku radziecki przemysł motoryzacyjny wyprodukuje 2 mln nowych samochodów, w tym 680 tys. popularnych „Iad” i 200 tys. „moskwiczków”. Wzrosła również produkcja samochodów ciężarowych.

Na zdjęciu: ciężarówka „KAMAZ” w zakładach produkcyjnych w Nieftianych Kamniach. W bieżącym roku w całym kombinacie wyprodukuje się 150 tys. sztuk „KAMAZÓW”.

Fot.: CAF — TASS

W Turynie Nowy zamach „Czerwonych Brygad”

RZYM (PAP). W piątek ok. godz. 13.40 terrorystyczna organizacja „Czerwone Brygady” odpowiedzialna za krwawe porwanie Aldo Moro 16 bm. w Rzymie, dokonała kolejnego zamachu w Turynie.

Czterech terrorystów otworzyło ogień z pistoletów maszynowych do 46-letniego Giovanniego Picco, lokalnego działacza partii Demokracji Chrześcijańskiej, w latach 1973—75, syndyka Turynu. Zamachowcy czekali w samochodzie przed domem swej ofiary. Picco został ranny w ramię i obie nogi. W godzinę później anonimowy telefon do agencji ANSA zawiadomił, że zamachu dokonali „Czerwone Brygady”.

Warto przypomnieć, że od 8 bm. w Turynie toczy się proces przodków „Czerwonych Brygad”, który terrorystki wielokrotnie usiłowali sparaliżować. W dzień po rozpoczęciu procesu w Turynie zginął z rąk „Czerwonych Brygad” funkcjonariusz policji, Rosario Berardi.

Sily pokojowe ONZ w Libanie

◆ Izrael nie zastosował się do postanowienia Rady Bezpieczeństwa ◆ M. Begin nie wyjechał z USA z pustymi rękami?

BEJRUT (PAP). Sily pokojowe ONZ w Libanie południowym zostały wzmożone kontyngentami Szwecji i Francji. Około 250 żołnierzy szwedzkiej zajmie stanowiska w rejonach niedawnych walk. Również 200 spadochroniarzy francuskich, którzy przybyli w czwartek do Bejrutu, obejmie posterunki na południe od rzeki Litani. Agencja Reutersa donosi, że rozmieszczenie wojsk ONZ w Libanie południ-

wym spotkało się ze sprzeciwem prawicowych ugrupowań libańskich, współdziałających z armią izraelską. Falanga chrześcijańska opowiada się za pozostaniem oddziałów izraelskich w Libanie południowym. W czwartek pracownicy bojówki zablokowały drogę żołnierzom irańskim, którzy zakładali posterunki przy jednym z mostów na rzece Litani. Bojówkarze otworzyli (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W 184. rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej

(Inf. wł.) W 184. rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej, w dniu wczorajszym, w Krakowie odbyła się podniosła uroczystość. W miejscu przysięgi Tadeusza Kościuszki na krakowskim Rynku złożono kwiaty. Płytę pamiątkową, dokumentującą to pamiętne wydarzenie, pokryły bukiety świeżych kwiatów złożone przez delegację Komitetu Krakowskiego EJK, Zarządu Województwa ZBoWiD, Garnizonu Krakowskiego WP, Krakowskiej Chorągwi ZHP im. T. Kościuszki, Bractwa Kurkowego, Spółdzielni Mieszkaniowej im. T. Kościuszki, Ochotniczego Hufca Pracy im. T. Kościuszki oraz przez przedstawicieli szkół noszących imię Naczelnika.

Kwiaty złożyła także delegacja Konsulatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Krakowie. (en)

Żadne hasło typu „Ład — Czystość — Porządek” nie może konkurować z naturalną (bo wypływającą z tradycji) potrzebą robienia porządków wiosennych.

W ogóle hasła zdają się być coraz mniej przydatne — na szczęście zresztą. Szał sprzątanin i doprowadzania domów do porządku (wewnątrz oczywiście) ogarnął wszystkie klasy i warstwy naszego społeczeństwa. Ten cały impet bierze się jeszcze z czasów kultu słońca i wiosny. A ile lat ma to haselko (bez pokrycia) — „Ład — Czystość — Porządek”? Wszystko zależy od tego, jakie latoś mamy słońce.

Dzieje się więc dobrze, niezależnie od instrukcji i tzw. programów działania. Mimo że mamy bardzo dobrze opracowane plany rozwoju usług i całą sieć placówek, każdy liczy dziś na siebie. Żadna spółdzielnia „Ład” nie jest w stanie zrobić takich porządków, jak pan profesor lub docent. Nie mówię już o prywatnych usługach, które zeszły na psy — bo najpierw

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Nie ma sprawy

odpowiedzialnych pracowników aparatu administracji, biegłych już w kunszcie malowania ścian w dowolnym kolorze — „polecam różowy!” — zamiast się w malowaniu pokojowych i porzucić odpowiedzialność, ale mniej planu stanowiska. Korzyść z tego może być niebywała. Gorzej jednak z kucharzami, których w Krakowie mamy zaledwie trzydziestu. Kilku. Mowa o mistrzach kucharskich. Jeśli ci przejdą na

usługi malarskie, wówczas można przewidywać rychły koniec gastronomii uspołecznionej w Krakowie. Ale i ta wizja nie jest katastroficzną. Wręcz przeciwnie. Może to i lepiej. I tak jakos jemy i żyjemy, mimo garstki mistrzów kultuarnych. Ostatnio kilku moich znajomych dziennikarzy przerzuciło się na ta-

owanie własnych domów. Też dobrze — lepiej tapetować ściany, niż wozkiem tych samych słów tapetować gazety. Nie ma sprawy!

W ogóle nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Najważniejsze jednak, to nie planować. Wówczas i przysłowie może się nie sprawdzić.

W ogóle, gdy patrzę na przedświąteczne zabiegi Polaków, to optymizm mi ude-

Są jeszcze wolne miejsca wczasowe

Święta w górach w zimowej szacie

(Inf. wł.) W Nowosądeckim zwołaniem dnia jest hasło: odrobina słońca na Święta. Najbardziej z takiego obrotu sprawy są zadowoleni narciarze; w Tatrach i nie tylko tam spadł świeży śnieg. W Suchoj Dolinie, w związku z tym, powtórnie uruchomiono wyciąg narciarski. W Zakopanem grupa 25 ratowników GOPR pełni ostry dyżur, wspomagać ich będą ochotnicy. W COŚ-ówce święta spędzi kadra zapasników klasycznych i narciarze zjazdowcy. Do Kryniccy zapowiedzieli przyjazd 15 tys. gości. Będzie ścisł! W innych, nie mniej atrakcyjnych, miejscowościach województwa jest masę wolnych miejsc w kwaterek prywatnych i obiektach WPGT, które, pośrednicząco w wynajęciu 13 tys. miejsc noclegowych, a prawie drugie tyle ma w rezerwie. W zespole uzdrowisk

Są jeszcze wolne miejsca wczasowe

Święta w górach w zimowej szacie

krynicko-popradzkich komplet: 1200 kuracjuszy. W obiektach zakładowych — gości niewielu.

Bogate, urozmaicone jadlo regionalne oferuje gastronomia wiejska „Zajazd” w Limanowej zaprasza na kolaczyki śniopnicke, obiad wieśniaczy, placek jarmarczny, zawijankę gorczańską, „Tatry” w Czarnym Dunajcu natomiast proponują na stół świąteczny rulon zbojnicki, kwaśnicę, rybę z potoka, jaja po bacowsku z mlekiem, ziemniaki i oscypkiem Zalewajkę po różnowosku zachwala „Podzamcze” w Rożnowie. Dania regionalne podają wszystkie restauracje. Kto się waha gdzie spędzić święta może jeszcze dziś telefonicznie zamówić kwaterek w województwie nowosądeckim.



„GRZE W GROD WALA” Adama Polewki — Barwine, utrzymane w stylu teatru plebejskiego widowisko doznało się adaptacji telewizyjnej. Całość zrealizowano w autentycznych plenerach starego Krakowa. Telewizja krakowska przygotowała ten program jako świąteczny prezent dla widzów. Na zdjęciu: Urszula Popiel.

Kronika dnia

Współzawodnictwo pracy

Wśród dwustuosobowej grupy przodowników pracy i czynu państwotwórczego, którym wręczone zostały niedawno w Warszawie radzieckie odznaki „Zwycięzca socjalistycznego współzawodnictwa pracy 1977 r.” znajdował się kierownik zakładu produkcji garmateryjnej „Spolom” WSS w Nowym Sączu Stanisław Poręba. W tych dniach Stanisław Poręba uhonorowany został również odznaką „Zasłużonego przodownika pracy socjalistycznej”. (s8)

Zakończenie montażu konstrukcji wielkiego pieca nr 3 w Hucie im. Lenina

24 bm. w godzinach porannych zakończył się montaż konstrukcji przebudowywanego w Kombinacie im. Lenina wielkiego pieca nr 3. Sukces ten osiągnęli służby Hutyńskiego Przedsiębiorstwa Remontowego w 108 dniu od rozpoczęcia tej przedsięwzięcia operacji technicznej w naszym hutnictwie. Umożliwi to rozpoczęcie „uzbrajania” pieca z zewnątrz i wewnątrz, oraz stworzenie frontu pracy dla „białych murarzy”. Materiałami ogniowatymi wyłożą on trzon pieca. Towarzyszy temu wykańczanie instalacji których dotąd nie miało. Do zakończenia przebudowy pozostało jeszcze tylko 29 dni i 16 godzin, po czym hutnicy otrzymają wielki piec zbudowany praktycznie od nowa, zdolny produkować e 600 ton na dobę surowicę więcej niż przed modernizacją.

Sukces „Cricot 2” w Australii

Z miesięcznego pobytu w Australii powrócił teatr „Cricot 2”. Zespół wystąpił 13 razy z przedstawieniem „Umarła klasa” S. Witkiewicza w reż. Tadeusza Kantor w Adelajdzie w ramach X Międzynarodowego Festiwalu Sztuki. 5-krotne spektakl ten był wywołany w Opera House w Sydney. Prezentacje „Umarłej klasy” uzyskały pochlebne recenzje krytyków z największych dzienników australijskich.

Pieniądza ze złom na CZD

Podsumowano społeczną zbiórki złomu na Centrum Zdrowia Dziecka. Młodzież szkół uzyskała w sumie 407 tys. zł, ZHP — 11 tys. zł. Najlepszych, którym udało się zebrać największą surowców wtórnych Komisja konkursowa postanowiła wyróżnić. Nagrody otrzymały: Szkoła Podstawowa nr 138, XI LO w Nowej Hucie, Szkoła Podstawowa Specjalna w Krakowie-Kobierzynie, XIII LO oraz szkoły podstawowe w Żalasiu, Krzywosiołach, Łazanach, Irzawowicach, Ławicach, Michałowicach, Ochajnie, Radwanowicach; nagrody przyznano także komendom hufców ZHP: w Krakowie — Nowej Hucie i Jerzmanowicach. Wczoraj w Urzędzie miasta Krakowa przedstawicielom zwyciężczych szkół i hufców wręczone zostały nagrody. (en)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest w obszarze obniżonego ciśnienia. W dniu jutrzejszym sytuacja barometryczna nie ulegnie większym zmianom.

PROGNOZA DLA POLSKI POLUDNIOWEJ: Zachmurzenie

duże z większymi przejaśnieniami i rozproszonymi opadami. Główne w nocy. Okresami przelotne opady deszczu, a w górach śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od 4 st. w rejonach podgórskich do 8 st. na pozostałym obszarze, minimalna w nocy od -2 st. do +1 st. Wiatrach temperatura od -4 st. w dzień do -8 st. w nocy. W godzinach rannych lokalnie mgła. Wiatry słabe i umiarkowane zmienne, w Tatrach z kierunków zachodnich.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i rozproszonymi opadami

dużymi, w górach śniegu, początkowo ciagle przechodzące w przelotne. Niewiele ciepłej.

WZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Sczecin 4, Koszalin 5, Luba 8, Gdańsk 7, Olsztyn 8, Suwałki 2, Bytów 1, Warszawa 8, Poznań 3, Wrocław 9, Sześćka -5, Kłodzko 7, Lublin 1, Zamość 3, Rzeszów 5, Przemyśl 4, Lesko 5.

BIOMET INFORMUJE: Słabe objawy obniżonej sprawności

działania, zastrzeżone dolegliwości dróg oddechowych i uczucie zmęczenia. Rano widzialność ograniczona, dniem dobra. Drogi okresowo słabsze.

Z prac Prezydium Rządu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) teriałów Budowlanych o postępcach w rozwijaniu produkcji materiałów budowlanych z surowców mineralnych i odpadów pochodzenia miejscowego. Uznając dalszy wydatny rozwój lokalnej produkcji materiałów budowlanych za celowy i konieczny, Prezydium Rządu zatwierdziło wnioski, które zmierzają do intensyfikacji wytwórczości w tej dziedzinie. Powzięto odpowiednie decyzje. Między innymi zobowiązano tenastwowe organa administracji państwowej do usprawnienia form i metod koordynacji i nadzoru nad produkcją materiałów budowlanych z surowców miejscowych oraz do otoczenia tej produkcji większą opieką.

W ełbąskim „Zamechu”

Produkuje już prawie 50, turbiny o mocy 360 MW odznaczają się o połowę mniejszym ciężarem w przeliczeniu na jednostkę mocy. Zużywają one przy tym znacznie mniej paliwa i są łatwiejsze w obsłudze. Ich zaletą jest także to, że mogą być przeciążane o 10 proc. a przy pełnej automatyzacji może nim sterować komputer.

Zakończenie budowy turbiny o mocy 360 MW

24 bm. w ełbąskim „Zamechu” zakończono budowę pierwszej polskiej turbiny energetycznej o mocy 360 MW. Turbiny te stanowią będą w najbliższych latach podstawę rozwoju polskiej energetyki. Sześć „360-tek” zainstalowanych będzie w elektrowni „Opole” a 12 w Belchatowie. W porównaniu z jednostkami 200-megawatowymi, których „Zamech” wy-

produkował już prawie 50, turbiny o mocy 360 MW odznaczają się o połowę mniejszym ciężarem w przeliczeniu na jednostkę mocy. Zużywają one przy tym znacznie mniej paliwa i są łatwiejsze w obsłudze. Ich zaletą jest także to, że mogą być przeciążane o 10 proc. a przy pełnej automatyzacji może nim sterować komputer.

PRAWNICY reprezentujący interesy Z. Ali Bhutto

informowali, że były premier Pakistanu odwoła się od wyroku sądu w Lahore skazującego go na karę śmierci.

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim wystosował apel do prezydenta Pakistanu, Fazala Elahi Chaudhry'ego o uwolnienie byłego premiera tego kraju, Ali Bhutto, skazanego w ubiegłą sobotę na karę śmierci.

Podobnie jak z mieszkaniami, rzecz się ma z gospodarką żywnościową. Ona również rozwijać się musi w szybszym niż dotychczas tempie.

Wielkość projektowanych lub już zrealizowanych zamierzeń programu rozwojowego — to dzieła godne 2000 roku.

JADWIGA WIĘCEK

Z dalekopisu

(cas) W STOLICY Zambl, Lusace zakończyła się plenarna sesja Rady ONZ ds. Namibii powołanej w 1967 r. w charakterze prawnego administratora terytorium tego kraju bezprawnie okupowanego przez RPA. Obrady poświęcone były przygotowaniu specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie Namibii zapowiedzianej na drugą połowę kwietnia.

GRUPA deputowanych do parlamentu zachodnioeuropejskiego wystąpiła z interpelacją, domagając się zwolnienia specjalnej debaty

o politykę odprężenia. Vance stwierdził, że stosunki amerykańsko-radzieckie znajdują się na bardzo delikatnym etapie. Wyraził jednak pogląd, że kontynuowanie negocjacji ze Związkiem Radzieckim ma ogromne znaczenie nie tylko dla obu za-

WASZYNGTON (PAP). W piątek w Waszyngtonie odbyła się konferencja prasowa sekretarza stanu Cyrusa Vance'a

oczekiwana ze szczególnym zainteresowaniem przez obserwatorów politycznych z uwagi na szereg wydarzeń, jakie zaszły w ostatnich tygodniach na arenie międzynarodowej. Amerykański sekretarz stanu dokonał krótkiej oceny stanu stosunków amerykańsko-radzieckich, m. in. w aspekcie ostatniego przemówienia prezydenta Cartera, które — jak wiadomo — wywołało ostre reakcje prasy radzieckiej, a przez komentatorów zachodnich rozumiane zostało jako próba odejścia od polityki odprężenia.

WASZYNGTON (PAP). Chociaż kółka polityczne w Waszyngtonie i środki masowego przekazu głoszą na wszystkie strony, że wizyta Begin w Białym Domu spowodowała głęboki roz-

gratulatory i życzenia dalszej owocnej pracy od przedstawicieli centralnych władz partyjnych, Ministerstwa Kultury i Sztuki, od kolegów po piórze i miłośników jego prozy.

W 10 rocznicę śmierci J. Gagarina

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Miał 27 lat, gdy na 108 minut oderwał się od Ziemi, aby spełnić odwieczne marzenie człowieka o locie w przestrzeni kosmicznej; miał 34 lata, gdy pożegnał Ziemię na zawsze. Siedem lat dzielących te wydarzenia, lat wypełnionych bez reszty ciężką pracą — stanowił może odpowiedź na wątpliwości tych, którzy po śmierci Gagarina pytali: po co on się jeszcze narażał, po co latował? Mieszkał i pracował w Gwiezdny — podmoskiewskim centrum szkolenia kosmonautów, noszącym dziś jego imię; pomagał w treningu i szkoleniu swych następców, ćwiczył wraz z nimi.

Plenum WRZZ w Tarnowie

Straty, spowodowane produkcją wyrobów niskiej jakości wyniosły w ciągu ostatnich dwóch lat w woj. tarnowskiemu ponad 120 mln zł. Zadaniem rad zakładowych powinno być przeciwdziałanie produkcji chybionej oraz powstawaniu braków. Również ważną rolę związków zawodowych i samorządu robotniczego jest poszukiwanie metod prawidłowego wykonania planów produkcyjnych, zapobieganie stratom czasu pracy, racjonalnego wykorzystania maszyn, oszczędności gospodarowania materiałami, surowcami i energią, rozwijanie współzawodnictwa pracy. Te i inne zadania instancji i ogniw związkowych w rea-

Tylko hipotezy i poszlaki na temat porwania A. Moro

RZYM (PAP). W dziewięć dni po uprowadzeniu Aldo Moro i zabójstwie pięciu ludzi z jego eskorty władze włoskie wciąż nie dysponują informacjami wystarczającymi do wykrycia miejsca, w którym terroryści trzymają porwanego polityka. Piątek, 25 bm., był kolejnym dniem ciszy ze strony porwaczy, miliczenia władz śledczych i pełnego napięcia wyczekiwania opinii publicznej.

Mgr inż. Mieczysław MAZUROWI

Z-ocy Dyrektora d.s. Produkcji, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca. DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-1”

Inż. Tadeuszowi CIENKOSZOWI

Naczelnemu Dyktorowi Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Bochni, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Zony. DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY REJONOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MELIORACYJNEGO W BOCHNI

Konferencja prasowa sekretarza stanu USA

Stosunki amerykańsko-radzieckie ♦ Rokowania SALT ♦ Sytuacja na Bliskim Wschodzie

interesowanych stron, ale również dla światowego pokoju. Omawiając stan rokowań SALT Vance twierdził, że w rokowaniach tych, USA i Związek Radziecki dokonyli wyrażnych postępów chociaż kilka kwestii pozostaje tu stale nierozwiązanych. Sekretarz stanu powiedział, że nie wyklucza możliwości osiągnięcia porozumienia w lecie br. i przedłożenia gotowego układu senatowi do ratyfikacji.

Omawiając sytuację na Bliskim Wschodzie i wizytę premiera Izraela Begin w USA, C. Vance podkreślił, że Stany Zjednoczone nie zmieniły swojej polityki bliskowschodniej i nadal uważają, że osiągnięcie pokoju na Bliskim Wschodzie leży w interesie zarówno stron konfliktu, jak i całego świata. Podstawą do osiągnięcia tego pokoju winny być rezolucje ONZ, a w szczególności rezolucja 242.

Siły pokojowe ONZ w Libanie

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) ogień karabinowy ponad głowami żołnierzy ONZ.

75-lecie Igora Newerlego

WARSZAWA (PAP). Igor Newerly, powieściopisarz i publicysta, pedagog i przyjaciel dzieci, obchodził 24 bm. 75 rocznicę urodzin.

„Szczęściński Tydzień Teatralny”

Główna nagroda dla krakowskiego teatru „Miniatur.”

Przed lotem Polaka w kosmos

MOSKWA (PAP). Zgodnie z ustaleniami, podjętymi w lipcu 1976 r., do międzynarodowej ekipy kosmonautów przechodzących szkolenie w Gwiezdny Miasteczku wchodził po dwóch kandydatów z każdego kraju socjalistycznego: kosmonautabadaż i jego dubler.

KOMUNIKAT DRKP W KRAKOWIE

Dyrekcja Rejonowa Kolej Państwowych w Krakowie informuje i równocześnie przepasza, że w związku z pracami torowymi w dniach 29-31 marca oraz 3-7, 10-14 i 17 kwietnia w godzinach 8.15-14.15, nastąpi przerwa w kursowaniu pociągów na odcinku Stronie-Stryszów-Skawce.

Mgr inż. Mieczysław MAZUROWI

Z-ocy Dyrektora d.s. Produkcji, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca. DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-1”

Inż. Tadeuszowi CIENKOSZOWI

Naczelnemu Dyktorowi Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Bochni, składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Zony. DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY REJONOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA MELIORACYJNEGO W BOCHNI

Waldegaard liderem Safari

Kierowcy biorący udział w samochodowym Rajdzie Safari pokonali pierwszy etap niezwykle trudnej trasy. Szukała tu udata się 46 zespołów.

Dzisiaj w Japonii, jutro w Rumunię

Piątek był dniem przerwy w hokejowych mistrzostwach świata grupy „B” w Belgradzie. Po pięciu zwycięstwach awans do gr. „A” jest dla naszych hokeistów coraz bliższy. Wszyscy zawodnicy zdają sobie z tego sprawę i zamierzają bezgratki turniej zakończyć z jak największą liczbą zdobytych punktów.

W kilku wierszach

W Limie w rewanżowym meczu piłkarskim Peru przegrało z Argentyną 1:3.

W kilku wierszach

W Las Vegas Gerulatis pokonał Alexandrą 6:3, 6:3. Ruch zwyciężył Stoktona 5:6, 6:4, 6:5.

W kilku wierszach

W Łodzi w meczu piłkarskim Polonii przegrała z Arka 1:2.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Jeszcze tylko 6 kolejek ligowych

W Krakowie był remis, a w Łodzi?

Do końca rozgrywek I-ligowych pozostało już tylko 6 kolejek. Wszystkie wskazuje na to, że walka o tytuł mistrzowski rozstrzygnie się między czołową trójką: WISŁĄ, LECHEM i ŚLĄSKEM. Legia i Stal Mielec mają już bowiem stratę 5 pkt. do lidera.

Krakowska Wisła gra w niedzielę (godz. 12) w Łodzi z miejscowym ŁKS. Łodzianom nie wiedzie się ostatnio w lidze, głośny był konflikt Tomaszewski — Jezierski. Kierownictwo klubu zmieniło trenera, ale jakoś na razie nie widac zmiany w stylu gry zespołu. Za ostatni przegrany mecz w Mielcu 0:4 lodzianie zbrali mnóstwo słów krytyki. Teraz zapewne gospodarze będą chcieli zrehabilitować się za te niepowodzenia.

Wisła też nie grała ostatnio najlepiej, atak ztracił bojowość i skuteczność. Krakowianie z reguły jednak rozgrywają niezłe mecze na wyjazdach, rywale na własnych boiskach nie

Samotnie 28.696 mil morskich

Dzień 20 marca przejdzie do historii światowego i polskiego żeglarstwa — tego dnia o godz. 21 GMT (godz. 22 czasu warszawskiego) polska żeglarzka kpt. KRYSZYNA CHOJNOWSKA-LISKIEWICZ — jako pierwsza kobieta na świecie okrążyła glob ziemski na jachtzie „Mazurek”. Przynajmniej, że pierwszy dokonał podobnego czynu Amerykanin Josia Slocum na jachtzie „Spray” w latach 1895-98.

Tak więc dopiero 80 lat od tego wyczynu udało się pierwszej kobiecie opłynąć samotnie świat. Swoją podróż kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz rozpoczęła 26 marca 1976 r., wypływając z rejsu z portu Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich.

A to najwłaśniejsze wydarzenie z tego rejsu — 12 lipca — przeżycie Kanalu Panamskiego — 17 lipca wypłynięcie na Ocean Spokojny — 29 lipca przekroczenie równika — 10 grudnia zawinięcie do portu w Sydney — 23 lipca 1977 — zawinięcie do Portlandu Roca. Nasza żeglarzka odczuwa dolegliwości nerkowe, pobyt w szpitalu — 19 sierpnia — wyjście z Portlandu Roca — 17 września wyjście na Ocean Indyjski — 3 lutego 1978 — wyjście z Capetownu na trasę ostatniego etapu — 20 marca zamknięcie pętli.

Tak więc Krystyna Chojnowska-Liskiewicz pokonała pod żaglami aż trzy oceany — Atlantyk, Spokojny i Indyjski, przebywała samotnie na morzu 356 dni i przepłynęła 28.696 mil morskich! Naszej żeglarce pozostało

i odcinka dookoła Przylądka Dobrej Nadziei. Awarie samosterowania zmusiły żeglarzke do spędzenia wielu dni na pokładzie. Bardzo denerwujący był ostatni etap. Wiadomo było, że dwie tony rybaków Anglika James i Francuska Audrey również płynęły samotnie dookoła świata i chcą dokonać tego szczytów do Polki. Przez długi czas nie można było nawiązać z polską żeglarzka łączności radiowej, dopiero z dnia 2 na 3 marca za pośrednictwem polskiej stacji w Antarktydzie otrzymano wiadomość, że Polka zbliża się do celu swojej podróży.

BRAZYLIA odstania karty?

W najbliższym czasie na europejskich turniejach wybiera się reprezentacja Brazylii, która pod wodzą trenera Claudio Coutinho już od kilku tygodni przygotowuje się do występów w Argentynie. Brazylia rozegrała kilka kontrolnych pojedynków — wygrywając m. in. z Interior 7:0 (aż 5 bramek strzelił Zico), z reprezentacją Parany 1:0. Recenzje po tych meczach nie były dla Brazylii zbyt pochlebne, zarzucano zespołowi słabe zgranie, nieskuteczność.

Trener Coutinho też nie był zadowolony. „Moim celem jest — powiedział — stworzenie zespołu, który brazylijski klimat techniczny łączy z europejską bojowością i wytrzymałością fizyczną. Chcę doprowadzić do tego, aby zawodnicy cały swój talent i zdolności indywidualne włożyli do gry kolektywnej. Dzisiejszy futbol nie jest już bowiem karnawałem ani rewią piłkarskich gwiazd, ale twarde walka o każdą piłkę”.

Brazylijczycy rozegrają w Europie 6 spotkań: 1 kwietnia z

Francją w Paryżu, 5 kwietnia w Hamburgu z RFN, 7 kwietnia w Madrycie z Atletico Madryt, 10 kwietnia z Arabią Saudyjską, 13 kwietnia w Mediolanie z Interem, a 19 kwietnia w Londynie z Anglią. Trener zabiera do Europy następujących graczy: bramkarze — Leo i Carlos, obrońcy — Toninho, Amaral, Oscar, Edinho, Ze Maria, Plossi, Rodrigues, Neto, Abel, rozgrywający — Cerezo, Rivellino, Direu, Batista i napastnicy — Zico, Reinaldo, Gil, Nunes, Tarcisio, Romeu.

Z zainteresowaniem oczekiwac będziemy na występ Brazylijczyków. Ciekawe czy trener Coutinho odsoni wszystkie karty. Brazylijczycy najbardziej obawiają się występu w Londynie. Coutinho twierdzi, że Angolijcy będą chcieli udowodnić, iż nie ustępują klasie najlepszym zespołom światowym. „Mecz z RFN — twierdzi Coutinho — też będzie trudny, ale nie sądzę aby Schoen odkrył wszystkie swoje atuty”. Czyżby więc podwoły kamufaż?

Waldegaard liderem Safari

Kierowcy biorący udział w samochodowym Rajdzie Safari pokonali pierwszy etap niezwykle trudnej trasy. Szukała tu udata się 46 zespołów.

W nieoficjalnej klasyfikacji po pierwszym etapie prowadzi zespół Waldegaard-Thorzellius (Szwecja) na samochodzie „porosche 911”. Na trasie pozostali już tylko dwa „mercedesy” — miejscza Zasady agencji nie podają, a Brytyjczyk Powkes sklasyfikowany jest na 10 pozycji.

Dzisiaj w Japonii, jutro w Rumunię

Piątek był dniem przerwy w hokejowych mistrzostwach świata grupy „B” w Belgradzie. Po pięciu zwycięstwach awans do gr. „A” jest dla naszych hokeistów coraz bliższy. Wszyscy zawodnicy zdają sobie z tego sprawę i zamierzają bezgratki turniej zakończyć z jak największą liczbą zdobytych punktów.

W kilku wierszach

W Łodzi w meczu piłkarskim Polonii przegrała z Arka 1:2.

Zyja razem, ale trochę koło siebie. Wiele ich łączy: wspólne domy, nazwiska, obowiązki, uczucia. I wiele ich dzieli: poglądy na świat i na życie, ambicje, marzenia. Kiedyś mówili się: konflikt pokoleń. Potem zaczęło się mówić o dwóch generacjach i ich prawach do zachowania własnych upodobań, zwyczajów, zasad.

Pisząc o problemach polskiej rodziny — lansuje się zawsze jej jedność, jedność pokolenia rodziców — i dzieci.

Ala w tej jedności są i zawsze będą rysy. Niewielkie, takie które na ogół nie grożą ruiną, jednak obiektywnie istnieją i nie są wcale tak marginalne.

GENERACJA RODZICÓW

— w przeciwieństwie do swoich poprzedników nie może mówić: „To mi przelaliśmy krew za ten kraj”. Generacja rodziców dzisiejszych nastolatków w czasie okupacji liczyła sobie niewiele lat. Więc nie mówią o przelanej krwi — która jest jakimś alutem w międzypokoleniowej dyskusji — ale mówią o „trudnym dzieciństwie”. I to jest ich atut przeciwko dzisiejszym dziewczętom i chłopcom.

MATKA 16-LETNIEJ CÓRKI, LAT 42:

— Ja miałam trudne dzieciństwo. Nikt nie podsuwał mi pomarówek czy czekoladek, jak jej. Nikt nie kupował mi zagranicznych ciuchów, nie było mowy o dyskotekach czy „ubawach”. Moje dzieciństwo to była wojna, moja młodość — pierwsze powojenne lata. Pani wie, jak to było: wojenne nerwice i powojenne kłopoty. Ja mogłam się co najwyżej cieszyć, że rodzice w ogóle coś mi dają: jedzenie, ubranie na miarę ich możliwości, z rzadka wyjazd na wakacje, i to na wieś, do wujki. A o n! Wieczne pretensje! daj i daj jakbyś człowiek był workiem bez dna. I te wakacje... Co rok awantura z ojcem, bo o n! chce jechać z jakąś podejrzaną bandą koleżanek i kolegów autostopem nad morze. A sład ja mam wiedzieć, co oni tam będą robić? Przecież o n! ma tylko 16 lat!

OJCIEC 17-LETNIEGO SYNA, LAT 44:

— O, ja to miałem bardzo trudne dzieciństwo! Maturę robiłem w szkole dla pracujących, a studia wieczorowo. Gdy miałem tyle lat, co o n, to już na budowie machałem łopata. A potem byłem za pomocnika murarskiego. Może śmiało powiedzieć, że odbudowywałem ten kraj. A o n co robi? Papu pod nos, od mamusi, ciuchy ode mnie za ciężko zarobiona pensję, po szkole byle jak odrobi zadania i już go nie ma! Nie podoba mi się całe to dzisiejsze pokolenie młodych: wygodni, o! wygodni. Mówimy za nich odwalili całą harówkę, oni teraz mogą używać. Mają przedłużony okres młodości, braku obowiązków, nieodpowiedzialności. I jeszcze dużo psują!

OJCIEC DWOJGA KILKUNASTOLETNIACH DZIECI, LAT 45:

— Moje dzieciństwo nie było łatwe. A i o! Z życia z bajki i jeszcze narzekają. A ile awantur w domu, bo o było co mają pretensje. Potem coś od siebie z własnego doświadczenia: „Nob synu, tak i tak, ja już znam życie”. A o n! ma to: „Ja chcę po swojemu, co mnie tata poucza, zna niby tata życie no i gdzie tata z tą znajomością doszedł, co?” Oni są pokoleniem, które wszystko otrzymuje o wiele łatwiej, niż my. No proszę, choćby telewizja... Moje pokolenie, żeby coś wiedzieć, musiało się uczyć, czytać, szperać po książkach, encyklopediach. Oni otwierają telewizor i mają całą mini-wiedzę w pigułce! Za moich czasów telefon to był luksus, a samochód to było coś! Oni uważają, że w każdym „porządnym domu” powinien być telefon i samochód, a jeśli nie ma, to widocznie „tata jest winien, nie umie sobie radzić w życiu”. Jeśli kumpile mojego syna jedzą co roku na wakacje do Bułgarii, to o n! potem dąga mi po oczach: „Tata do Bułgarii, a my do Peimian!” Ja w ich wieku wiedziałem, czego chcą od życia: zdobyć zawod, ciężką pracę, zrobić coś pozytywnego, być kimś porządnym, kogo szanują. Oni jakby nie wiedzieli w ogóle czego chcą. Jakby myśleli, że całe życie lata i mama będą na nich pracować, a oni będą się uczyć, uczyć i uczyć, na dołek nie nalepię. Synu, mówię ci czasem do starszego, życie to nie dyktanka, życie to poważne obowiązki! A o n! ma to: „Nech mi tata nie truże, ja wiem co to życie”. No i ładnie to ład!

MATKA DWOJGA KILKUNASTOLETNIACH DZIECI, LAT 43:

— Proszę pani, o takim dzieciństwie jak moje, to się mówi, że ono było trudne, pani rozumie? Okupacja, sama pani wie. Potem byłem w Zetempie i to było coś. Myśmy mieli jakieś cele, ideały, ambicje, myśleliśmy strasznie dużo o kraju i bardzo dużo dla niego robiliśmy. No, teraz chyba czas na odpoczynek, na to, żebyśmy mieli trochę pojechać w niedzielę za miasto, no nie? A o n! Czasem się zastanawiam, czy oni w ogóle wiedzą w jakim kraju żyją, w jakim ustroju i po co. Czy im nie jest obojętne, że to właśnie ten kraj, byle by było co zjeść... o, przepraszam, nie „coś”, tylko coś dobrego... byle mój włożyć na siebie modne ciuchy i, jak oni mówią — „szpanować”.

„Co ty chcesz robić w życiu?” — pytam jednej z córek i czekam na odpowiedź. W nerwach czekam, niech mi pani wierz. A ona na to: „Byle co, byle forsą”.

kraju i budowie socjalizmu traktują jako szczytny ideał i powołanie. W rozmowach z dziećmi brzmiały te wspomnienia jak smutny wyrzut. Trochę tak, jakby była inna alternatywa: nie budować, nie robić niczego, niech smarkacz zrobią wszystko, jak przyjdzie ich pora. A przecież tej alternatywy nie było. Wybór był tylko jeden — więc czasem rozdzieli się niepokój, czy tak jak pokolenie od nich wcześniej, przedwojenne — argumentu walki nie przemienił po latach na rodzicielski „wytłok”, kontrargument na czyjąś niezawinioną, łatwiejszą młodość.

Nikogo nie usprawiedliwiam, nikogo nie winię. Zbieram strzępy, odpryski tych międzypokoleniowych dyskusji i wzajemnych pretensji — i próbuję je tylko ze sobą zderzyć.

GENERACJA MŁODYCH

CHŁOPAK LAT 17: — „trochę schrańili te swoje budowy i obudowy. Mój stary jedzie mi koleśkiem prawie co dzień: „Ja budowałem, a ty...” To niby argument na to, że ja tylko się uczę i nie lubię gonić dla matki po ziemniaki do „żerzynowego”, czy stać w kolejce po mięso. Ja bym zresztą mógł pierogi jeść, więc po co ona stoi? Kazał jej ktoś, czy o? Ale faktem jest, że jak mi tata tak jedzie po oczach, to ja mu na to szczerze: „No i co, tato kochany, myślał że taką doskonałość stworzyliście? To rozglądaj się troszeczkę, przyjrzyj, takie cudo znowu nie jest i my będziemy mieli

by ci się dobre kiedyś powdziło, że byś była niezależna. Może dentystka?” I wszystko było cacy. A dziś, gdy pytam ją na jakie studia chce iść, a ja na to: „Na byle co, byle forsą była”, to ma ją pretensje. Więc może by się jakoś zdecydowała, czego ode mnie chce? Idealistów, czy racjonalistów? Mnie się wydaje, że oni by chcieli, żebym ja była kiedyś taką bardzo dobrze sytuowaną idealistką. Jasne, wtedy stać na ideały. Czemu nie, może być dentystką, jak zdają na Akademię? Ale czego mam szukać w tych dziurawych zębach, protezach i mostkach? Idei czy szmalu? Nie są, ci nasi starzy, zbyt uczciwi. Grają trochę nie fair, niezbyt dobrze wiedzą, czego od nas chcą...

CHŁOPAK LAT 16:

— Podsiuchuję czasem ich rozmowy. Nie da się utryć, może to nieladnie, ale jeśli są moi rodzicami, to coś człowiek chciałby o nich więcej wiedzieć, niż tylko z ich oficjalnych gadek. Rozmawiam tak: „Jozu, ty się nie wchylaj!” — mówi mama do taty — „Nie podsiuchuj i nie wal prosto w oczy prawdy temu gnojowi! Iks, Leopie! zapros go do nas na kolację, wystój w kolejce lepszą wędlinę, kupiemy korniszek i zobaczysz, że acznan-jesz szybciej, niż po tych twoich biurokratycznych pykawkach...”. A i niech pan! zgadnie co jest dalej? Pyskająca „stym gnojem Iksiem” czy kolanymi... „Jasne, kolanymi. A na drugi dzień tata mi sunie o potrzebie godności i odrębności, o tym jak to pięknie być uczciwym. No przecież nie tylko praktycznie się ze śmiech! Albo taka sprawa: słucham raz, jak gadają ze swoim kolegą z pracy o tym, że młodzi u nich w biurze to straszni karczarowicze. Należą do młodzieżowej organizacji, czy do partii, ale tylko po to, aby łatwiej było wstąpić się po szczeblach tych ich awansów. „Ideologia ma w nosie, karkiera nade wszystko!” — mówi mój stary z dezaprobatą. A na drugi dzień sunie mi gładko: „Zaprz się, Zybistu, do ZSMP, to niedobre, że tak miśdnie nie należysz i nie wykazujesz się”. A ja na to: „A niby przed kim ja się mam wykazywać?” Tato mówi: „Przed nauczycielami i w ogóle. Łatwiej ci będzie dostać się na studia jako działacz młodzieżowy”. A ja na to: „A może ja dopiero chcę się przekonać, czy znajdę w niej to co mnie naprawdę pasjonuje? Bo na razie, to w mojej klasie do ZSMP należą same kujony, ulubienicy pani wychowawczyni, i co, i ja mam do nich przystać, żeby się w y k a z a ć?” A to tata gada: „Oczywiście, to ci się przyda”.

NIEMO, co z kolei ich pokolenie będzie mówiło do pokolenia swoich dzieci. Zamiat trudnego dzieciństwa, ubożego w akcesoria materialnego dobrobytu — pojawia się być może dzieciństwo pełne problemów: jaka droga wybrać, jaki przystać, żeby się w y k a z a ć? A to tata gada: „Oczywiście, to ci się przyda”.

Obawiam się, że ich rola będzie jednak trudniejsza. Wbrew pozorom lepiej i łatwiej wychowywać dzieci w atmosferze trudności, wyrzeczeń, jednoznacznie określonych celów. Łatwiej wtedy — tak jak pokoleniu okupacyjnych rodziców — o proste i piękne wzory godne naśladowania, o recepty na życie, o szlachetność ambicji.

Niech wybaczy mi pokolenie moich rodziców: zieleni rosnąca na ramach jest mocniejsza, niż hodowana w ciepłarniach. Wszystko wskazuje na to, że problemy wychowania dzieci i młodzieży z roku na rok, z pokolenia na pokolenie będą coraz bardziej skomplikowane. Coraz bardziej od stosunkowo jednoznacznej płaszczyzny materialnych problemów przechodzący będą w sferę problemów moralnych, intelektualnych. Będą to płaszczyzny już nie tyle dwuznaczne, ile wieloznaczne. Nie będziemy mogli — ani my, ani następcie pokolenia rodziców — mówić o walce, która była naszym udziałem i powodem do wiecznego szacunku, czy życia w najtrudniejszym okresie obudowy. Coraz częściej będziemy za to dyskutować z rosnącym pokoleniem naszych dzieci o niedokonalości tego, co robimy, tego co nas otacza, o stopniu odpowiedzialności za to, o ideałach — które my im proponujemy i kontridealach — które oni chcą tworzyć, bojąc się naszych, nie zawsze wiarygodnych.

Jestem przez nich, przez nasze dorastające dzieci, stale obserwowany, a wynik tej obserwacji zbyt często jest niepokojący. Dla nich. Bo my — sami sobie — wydajemy się jeśli nie doskonałymi, to w każdym razie RODZICAMI NA POZIOMI.

Jak to było z Bogumiłem...

ROZMOWA Z JERZYM BIŃCZYCKIM ŚWIĄTECZNE DIALOGI



— Przez cztery godziny śledzimy losy Barbary i Bogumiła na ekranach kin; przez dwadzieścia niedziel przyjdzie nam jeszcze „obcować” z Panem w naszych domach. Czy nie zechciałby Pan — mimo swej obecności w szpitalu — podzielić się wrażeniami, wyniesionymi z realizacji „NOCY I DNI”.

— Chętnie. Tym bardziej, że wyjątkowo miło wspominać dwu- i półletni okres pracy z Jerzym Antezakiem nad w sumie... szesnastogodzinnym filmem, realizowanym w oparciu o powieść Dąbrowskiej. A że na dodatek „Noc i dzień” to jakby dwa filmy, przeto realizacja ich wymagała rzeczywiście ogromnego wysiłku — i to nie tylko aktorskiego.

— Czy większą satysfakcją sprawia Panu serial, czy też film wyświetlany w kinach? — Trochę niezręcznie na ten temat mówić. Ale osobiście bardziej mi odpowiada koncepcja konstrukcyjna filmu; innego typu język, innego rodzaju poetyka, temperament. Zresztą chyba widac wyraźnie zamierzony cel reżysera — film wyświetlany w kinie jest podporządkowany jakby współczesnemu podporządkowany schematowi gatunku, a więc fabule przebiegającej chronologicznie, zgodnie z biegiem narracji autorskiej.

— Dla milionowej rzeszy widzów na długo pozostanie Pan Bogumiłem. — Trochę się tego obawiam. Ale z drugiej strony, taka okazja dla aktora, jak zagranie w serialu — nie zdarza się często. A poza tym, właśnie dla obrony zawodowej, będę starał się zademonstrować sobie nie tylko jako aktora „o Bogumiłowych możliwościach”.

Tak, to prawda, że jeszcze jakiś czas żyje się rolą. Ja, na przykład, zaobserwowany jestem nią co najmniej godzinę i to uważam za normalne.

— Czy „ma” Pan takich reżyserów, z którymi lubi współpracować? — Mój skromny dorobek aktorski, to zasługa głównie reżyserów. Miałem ogromne szczęście spotkać na swej artystycznej drodze znakomitych twórców, którzy wręcz nauczyli mnie zawodu — bo akurat szkoła tego nie zrobiła. Tak się złożyło, że u Jarosława galeam i w trzynastu przedstawieniach. Miałem też okazję zagrać w spektaklach Śmiarskiego, Wajdy, Próchnickiej. No, a w filmie trafiłem na Antezaka.

— Czy Pan również przychodzi do reżyserii? — Pierwszą próbę mam już za sobą w Teatrze Starym. Wystawiam dwie jednoaktówki Czechowa w spektaklu „Niedźwiędź i oświadczyły”. Sztuka prezentowana była sto dwadzieścia razy. O zajęciu się reżyserią jako zawodem, nigdy nie myślałem. Ale uważam, że każdy z aktorów taki eksperyment powinien podjąć, choćby z tego względu, by wiedzieć na czym polega współpraca na scenie. Wtedy bowiem uzyskuje się w pełni świadomość, iż każdy z uczestników przedstawienia odpowiada za cały spektakl, nie tylko za swój odcinek.

— Która z ról, zagranych przez siebie, darzy Pan największym sentymentem? — Nie mogę na to pytanie odpowiedzieć, bo zagrałem ich w swym życiu ponad sto. A tak się składa, że najbardziej lubię te role, które gram aktualnie. Nie mam też, jak wymarzone, bo i po co narzać się na rozgoryczenie? — Wracając do roli Bogumiła w „Nocach i dniach”: rzadko się zdarza, aby aktor aż tak trafił w gusta publiczności. — I tu muszę się pani przyznać, że to wcale nie ja miałem być Bogumiłem. Dla mnie wyznaczono rolę zarządcy Katedry. Pojechałem więc na zdjęcia próbne. Długo, długo rozmawiałem z reżyserem Antezakiem i do Krakowa wróciłem ze scenariuszem w rękę. Przeczytałem go uważnie, po czym z zaskoczenia pomyślałem o aktorze, któremu reżyser powierzył rolę Niechcika. I zaskoczyłem tak przez tydzień, bowiem po tym okresie otrzymałem propozycję odzwrotnienia właśnie... głównej roli. Nie ukrywam, że miałem pewne obiekcje — autorka powieści wszak wyraźnie sugerowała, że bohater winien być szczupły, wiotki w talii, blondyn z pływającym wąsem i niebieskimi oczyma, a ja — cóż, nie da się ukryć owych stu kilogramów!

— Czy wybór zawodu aktorskiego to w Pana przypadku konsekwencja młodzińskich marzeń? — Prawdę powiedziawszy; sposobem się do zawodu architekta. Ponieważ jednak zdałem egzamin i zostałem przyjęty do krakowskiej PWST — życie potoczyło się inaczej. Ale nie żałuję, że właśnie tak...

Rozmawiała: TERESA BĘTKOWSKA

KTO PRZYNIESIE SKRZYDŁA?

MOTTO: „Młodości podaj mi skrzydła”



była. Szpanować trzeba, wie mama, a do szpanu trzeba forsę. Więc dlatego chce studiować...”. Aż mnie zmroziło: dla mnie możliwość pojęcia na studia była jakimś wielkim wyróżnieniem, nie-powtarzalną szansą, a dla niej będzie to tylko środek do zdobycia forsy?! Czasem, gdy o nich myślę, jestem przerażona. I smutna.

dużo do poprawiania po was... „Tata na to purpurawiej i wola, żeby mama dała mi krople na serce. A przecież sam słysze, jak w rozmowach między sobą narzekają na tamta, na ową, na dziesiątę. Tylko wobec mnie grają w zieleń, że niby pokoleniowa duma z dokonani i sukcesów, a ty, smarkacz, zamknij buzię... Mówią stale: „dajemy ci jeść, ubieramy cię, nóżdźbys nam być chociaż wdzięczny...” Nie rozumiem tej gadki, przecież ja też będę musiał kiedyś dać jeść i ubrać moje dzieci. Czy to powód do dumy, czy obowiązku?

DZIEWCZYNA LAT 16:

— „Jak byłem młodsza, to ciągle mówił: „Znajdź sobie taki sawód, że



zderzenia Samochód tatusia z Temidą

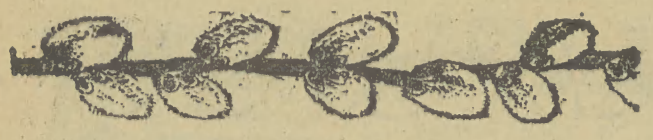
Roman R. nie panując nad kierownicą ujechał na skwer znajdujący się przy ul. Chelmońskiego porażając przypadkowego przechodnia Antoniego F. Uciekinier! nawet teraz nie przerwał swojej szaleńczej jazdy. Marzył tylko o jednym. O tym, aby jak najszybciej znaleźć się przed domem.

EDZONO DUZO: w potrzebie, z przyzwyczajenia, z nudów, dla zabawy, dla kompanii, dla pokaz. Myślano też dużo o jadłe, prowadzono na ten temat dyskursy, próbowano różnych kulinarnych eksperymentów. W mało skomplikowanym życiu przeciwnego szlachcica, czy nawet włościanina, dobrze zastawiony stół był czymś bardzo ważnym. Wierzone, że człowiek zdrowy może jeść dużo i że im więcej zje, tym więcej sił mieć będzie.

WYBRAŃCIE WYJĄTEK z „Zabaw ziemniaków” późniejszego poety J. Jeżowskiego: „Dobra bywa pieczenia górna w tustym wole, Takie gaska pieczona, a kapłon w rosale. I świeża sztuka mięsa albo cięcicina, Prosię tłuste pieczona, słonina w jarzynie.

WŁADYSŁAW BŁACHUT „PRIMUM EDEREI” (PRZED WZYSTKIM JEŚĆ)

Tak z grubszą przedstawiałyby się uwarunkowania wystawności jaśniejszych stół. Na pytanie, jak w tych czasach żywno się trw. „pospółstwo” w miastach odpowiada znowu nasz koronny świadek M. Rej w nieocenionym „Żywnocie establika wozciznego”:

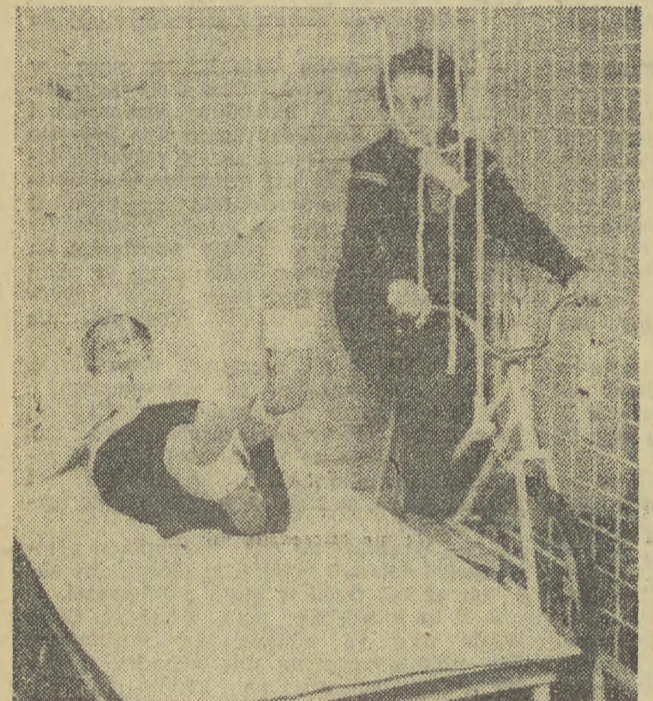


STELLA PANTIUCHINA JAK przedłużyć nogę?

OPOWIEŚCI o chirurgu Gawrile Ilizarowie wydają się nieprawdopodobne. Lekarz z niewielkiego obwodowego miasta — Kurganu dokonuje rzeczy niemal nadludzkich: przedłuża o 20–50 cm nogi, powoduje szybkie zrastanie się kości u pacjentów, którzy już dawno stracili wszelkie nadzieje na wyzdrowienie. Dziewczynie z Estonii przedłużył krótszą kończynę aż o 52 cm.

Każdy, kto interesował się przebiegiem kariery Waleriego Brumela, wie, że znakomity sportowiec uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu, w wyniku którego doznał złamania kości gołenistej. Złamanie było skomplikowane. W ciągu 2,5 roku przeprowadzono u Brumela aż 13 operacji. Żadna nie dawała pożądanego efektu. Przyjęty do kliniki Ilizarowa, po miesiącu mógł już chodzić, po 4 miesiącach podniósł 100-kilogramową sztangę, a po pięciu skoczył na treningu 2 metry wzwyż. Gdyby nie następny ciężki wypadek, kto wie, czy Brumel nie byłby nadal mistrzem świata w swojej dyscyplinie.

Na czym polega metoda dr Ilizarowa? Chirurg ten dokonał swego rodzaju rewolucji w ortopedii. Uważa, że gips nie tylko nie pomaga, ale przeszkadza prawidłowemu zrastaniu się kości. Mięśnie „bezrobotne” pod gipsowym pancerzem nie są dostatecznie ukrwione, nie są w stanie przedziwiać szkodli-



wym uszkodkom na zmienioną kość. Zrastanie się kości przebiega zatem pod gipsem wolniej i także uniemożliwia nie tylko dobrej rekonwalescencji, ale również wyciągi nie spełniają oczekiwań.

DR ILIZAROW opracował metodę „zpiłkowania” odcinków kostnych, polegającą na umieszczeniu w nich prętków metalowych i połączeniu specjalnej konstrukcji do aparatu, regulującego automatycznie odległość między odcinkami. Niedługo przyczyniła się do budowania takiej konstrukcji, a na jej podstawie w przyszłości będą wyciągi chirurgiczne, w tym „na styku” gwarantujące szybki jej wzrost. Okazuje się, że to właśnie udowodnił chirurg z Kurganu, że pozosta-

wienie odstępów o ściśle obliczonych wartościach pozwalała tkance kostnej rosnąć aż nawet 1–1,5 mm dziennie i 3–4,5 cm miesięcznie.

W tej chwili Instytut opracował nową metodę sterylizacji regeneracji tkanki kostnej pozwalając na zmianę formy kości bez uciekania się do ciężkich, wykruwiających operacji. Podstawą opracowania w Instytucie wielu nowych metod stała się konstrukcja przez dr Ilizarowa w 1951 r. pomysłowy aparat. Pozwolił on na uratowanie od kalectwa ponad 50 tys. pacjentów. U wielu z nich usunął wady wrodzone tkanki kostnej.

ODKRYCIE mało poznanych przedmiot możliwości zsyntetyzowanej regeneracji tkanki kostnej pozwala na zmianę formy kości bez uciekania się do ciężkich, wykruwiających operacji. Podstawą opracowania w Instytucie wielu nowych metod stała się konstrukcja przez dr Ilizarowa w 1951 r. pomysłowy aparat. Pozwolił on na uratowanie od kalectwa ponad 50 tys. pacjentów. U wielu z nich usunął wady wrodzone tkanki kostnej.

Z APROZONA NA CZWARTE DZIEŃNIKI KSIĄŻKI DO TZW. BIAŁOKRUCZEGO GNIAZDA

Urzuł i Tadeusza Witkiewicza spiesz ulicą Smoleńską a razem z mną beztłuste drzewa w pomarańczowych świetłkach. — Zdmiewająca jest w tym mieście ilość dni szarych i mokrych — pisał Mrozek o Krakowie. Ten dzień też nie inny, w Imiennach cała nadzieja na pogodę, tym bardziej, że tekst zaproszenia zawiera wyraźny apel: przybądźcie z humorem i z pięknymi drukami.

Imienniny będą to niezwykle, bibliofilskie, w gwarze krakowskich miłośników książek zwane poufnie „zmyszeniem”. No cóż, idę się i ja „zmysić”, czego nie robi się dla ciekawości. Powitanie w progu. Pan Tadeusz, kontynuacja roku Witkiewiczów i jego drobna żona Urszula proszą do pokoju, gdzie zebrali się już sami sowa, czyli krakowska brać bibliofilska. Stół ustawiony przez całą długość sali kończy się pod ścianą honorową, bo przybraną portretami prof. Kazimierza Witkiewicza — czymś na kształt prezydium. W owym prezydium siedzi m. in. pani Aniela Walter, wdowa po rektorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, ku czci której gospodarz Imiennin napisał i wydał księgę w 1 (stojącym jednym) egzemplarzu. Przyjdzie czas, że ta księga wraz z innymi osobliwściami znacznie kręży obiegami z rak do rak, ale o tym za chwilę. Najpierw „niech się snuje pamięć, niech będzie pokój domostwu temu i niech się pał zyciowy ogień” — czyli celebraz część oficjalnej.

O TÓŻ TRZEBA WAM WIEDZIEĆ, że wstępna partia Imiennin ma wybitny charakter „ku czci”, a nastój podniosły, żeby nie powiedzieć — funebruarny. Urszula i Tadeusz Witkiewiczowie wspominają przy blasku świec wszystkich zmarłych i ży-



jących prekursorów Imiennin Książki, a zwłaszcza profesora KAZIMIERZA WOJCIECHA WITKIEWICZA. Na jego to cześć, a także kilku innych zasłużonych Kazimierzów wybrano dzień 4 marca na święto bibliofilskie. Kim był zmarły w 1973 roku ojciec gospodarza spoglądający z wielu portretów na zgromadzenie w mieszkaniu przy ul. Smoleńskich?

Był profesorem grafiki ASP, artysta malarzem, kustoszem biblioteki Miejskiej Muzeum Przemysłowego im. dr. Adriana Baranieckiego, później dyrektorem tegoż Muzeum. Lecz nade wszystko znany jest jako 40-letni prezes sławnego krakowskiego Towarzystwa Miłośników Książki, które zrzeszając wiele wybitnych osobistości ze świata kultury i sztuki wydawało w latach 1925–39 czasopismo ilustro-

wane „Silva Rerum”. Roczniki tego czasopisma leżą u podwalin pomnika, który wznosił Witkiewiczowi prof. Witold Chomić swoim rysunkiem. Rysunek ten (Ex-libris Witkiewiczów) wisi w sali bibliofilskiej i przedstawia króla bibliofilów Kazimierza na Mickiewiczcowskim cokole i w Kazimierzowskiej koronie. Wokół niego szaleje inwazja Białych Kraków z Jędrzejowa (wiadomo, prof. Przypkowski) z Tokio, Lublina i Paryża. Przyglądając się temu rozchwiane, roztańczone widze Mariackie, nie dziwota, że tak bardzo zdumione, bo prof. Kazimierz Witkiewicz miał jeszcze inne tytuły do sławy brzmienie dziś jak bajka.

Założył on mianowicie „Zakon Bibliofilski” z Kapitułą Orderu Białego Kraka na czele. Zakon ten był pomysłem bez precedensu w skali światowej. Rządził się ustawa konstytucyjna, która posiadała tyle artykułów ile istnieje formatów książek. Z tej ustawy można było m. in. dowiedzieć, że najwyższą cnotą Zakonu jest Miłość do Książki. Wielki Komander Wschodu mianował Wielkiego Mistrza, a ten z kolei Kancelarza, Pieczętarza, Jakuźnika, Oratora i Kantora. Zbierali się oni w „Łoży” (gabinet dyr. Muzeum Przemysłowego), zawsze ubrani w czerni i przy świecach na trójkątnych lichtarzach. Obowiązywał specjalny ceremoniał, i specjalna tytulatura. Zgadnijcie, jaka? O, to trudno będzie zgadnąć.

Z PIERWSZEJ „KSIĘGI USTAW ZAKONU Bibliofilskiego” dowiadujemy się, że do Wielkiego Komandora Wschodu zwierzano się per Wasza Pagnacjal! Dostojny Foliacię! Wielki Mistrz miał tytuł: Wasza Kontynuacjal! Dostojny Wolunimie! Kancelarza tytułowano Dostojnym Sygillamentem względnie Wasza Sygnatura itd. Nastój wzmacniały świece i śpiewany przez Kantora hymn Zakonu Bibliofilskiego. No cóż. Była to prawdziwa masoneria księgołubów. Za specjalne zasługi w dziedzinie edytors-

stwa — i nie tylko — przyznawano Order Białego Kraka projektu Kazimierza Witkiewiczowi. Otrzymali go m. in. Wacław Anczyk — właściciel drukarni w Krakowie, która za wybitny poziom wydawniczy uzyskiwała złote medale we Florencji i Paryżu, a Grand Prix w Polsce; prof. dr Igor Belza — kierownik Instytutu Badań Muzykologicznych w Moskwie, prof. dr Al. Birkenmajer, prof. Witold Chomić; grafik i publicysta radziecki — Paweł Ettinger, Zygmunt Klemensiewicz, Ro-

EW A OWSIANY

TAJEMNICE

bert Jahoda, Tadeusz Przypkowski z Jędrzejowa, Julian Tuwim i wielu innych.

Ich nazwiska padają w skupione milczeniu zebranych. Na stole świece w trójkątnych lichtarzach — wierna kopia lichtarzy masonskich. Każdy pamięta, że Łoża Zakonu miały się tutaj, w tym gmachu, zaledwie dwa piątra wyżej. Tylko adres ówczesnych zgromadzeń brzmił zupełnie inaczej. Nie Smoleńsk 9, Muzeum Przemysłowe, lecz Rycki Zamek Kapituły. A cały ten romantyzm miał służyć odradzaniu się cnot bibliofilskich pojętych jako zaczyn miłości do rzeczy pięknych i nieprzemijających.

TERAZ KOLEJ na odtworzenie Hymnu z nieco zachrypyłej taśmy. Potem wspomina-nie czasów, kiedy mowy bibliofilskie były dziełem najwyższej klasy. Lśni błękitnie suknia pani Urszula i jej głos drży z przejęcia

KIBICE OBALILI CESARZA...

„NIECH ZWYCIEŻA fortuna Eutokiosa i Niebieskich. Zle lata dla Zieleniarzy” — taki napis wykrobał przeszło 1300 lat temu jeden z anonimowych kibiców na murach starego teatru w Aleksandrii.

Teatr w Aleksandrii, zbudowany w początkach naszej ery przez Rzymian, został przed kilkuset laty odkryty i odkopywany przez ekipę z Polskiej Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej w Kairze.

Szczególne badania teatru przyniosły wiele interesujących odkryć. Znalezione tu liczne napisy, wydrapane na kamiennych ławach przez... prakłobów sportowych. Badania tych inskrypcji, będących cennym źródłem dla pomnia historii Afryki w czasach bizantyjskich, prowadzi Zakład Papirologii UW.

Znaleźliśmy wiele różnych napisów — mówi dr ZBIGNIEW BORKOWSKI z Zakładu Papirologii. — Najczęściej są to inskrypcje chrześcijańskie — pobosne westchnienia w rodzaju „Panie opiekuj się takim a takim”. Bardziej interesujące są napisy związane z wyścigami wozów. Wyścigi takie odgrywały wielką rolę w cesarstwie bizantyjskim i były najpopularniejszą rozrywką, zaś sportowe zacietrzewienie przez kibiców przekształcało się często nawet w rozruchy.

ENALEZIONE w Aleksandrii napisy pochodzą z początku VII w. n.e. gdy w cesarstwie narastała silna opozycja przeciw rządowi krwawego despoty — cesarza Fokasa, który dostąpił do władzy w wyniku zamachu stanu. Grupy kibiców popierających poszczególne zespoły nosiły barwy swoich drużyn — niebieskie lub zielone. Te związki kibiców przekształciły się później w stronnictwa polityczne, a rywalizacja sportowa zamieniła się w wojnę domową. Ślady tych wydarzeń udało się odkryć z napisów na ławach aleksandryjskiego amfiteatru. Właśnie w afrykańskich prowincjach Bizancjum — w Tunesji i Egipcie zaczął się bunt przeciwko rządowi Fokasa.

Na czele zbuntowanych oddziałów stanął popularny w tych prowincjach dowódca wojskowy Herakliusz, który w 610 r. podbił Fokasa i sam został cesarzem. Główną bazą Herakliusza była Aleksandria, gdzie jego stronnicy — zieloni najwcześniej zdobyli przewagę.

Znalezione napisy: „Niech zwycięża Tryche najszlachetniejszych Zielenych” świadczy o zaangażowaniu się wojska, gdyż określenie „najszlachetniejszych” stosowano tylko do wojskowych wyższej rangi. Inny napis głosi: „Od cesarza głowy aż do kopyt upadła stronnictwo Niebieskich”. Napis ten upamiętnia nie tyle wygrane rądowny, ale raczej zwycięstwo polityczne.

WSPÓŁCZESNI kronikarze zanotowali, że po zwycięstwie Herakliusza spalono na hipodromie standard Niebieskich, Niebiescy też próbowali się odgrażyć. Znalezione hasło: „Niech zwycięża fortuna Eutokiosa i Niebieskich. Zle lata dla Zieleniarzy”.

Oczywiście były także inskrypcje typowo sportowe — imiona zwycięzcich woźniców, wizerunki kwadry, wrzesnie trzęsienia zwycięstwa. Wszystkie one jednak miały na celu propagandę własnego stronnictwa. (AM)

NIE LUBIĘ kawiarzanych programów kabaretowych. Są one wszystkie tak do siebie podobne, jak chiński kelnery. Opierają się na tych samych pomysłach i schematach. Nuda, banalność, sztampa.

Nież to razy można się śmiać z takich dowcipów, jak: że za króla Sasa była kiełbasa, że kto handluje cukrem, ten nie ma bynajmniej słodkiego życia, że idzie ku nam jala „porno” i nie pomoże nawet ORMO... Ze maszyny stoja, plany leżą, a dyrektorzy siedzą itp. itd. I to wieczne rozdzieranie szat, a wulgiście — prostactwo.

Długo też przastawiałem sam napisanie program kabaretowy i wystawił go w domu, wyłączenie dla siebie. Pod tytułem: Kabaret Jednego Aktora, Program „Śmieć się, pajacu...” (kawał z Leoncavalla).

Ponieważ życie już nieraz tego zakpiło sobie ze mnie, no to ja teraz z kole zakpię sobie z życia!

A więc na początku — muzyczna. Z tego filmu, no... „Kabaret”.

— Siedzisz sam w domu, ponury jak noc, i w ścianę wbijasz wzrok. Życie, przemija, zmaztwił moc.

Za oknem deszcz i mrok... Przyjdź na mój program, rozewiesz się! Z radia już muzyka gra. Tu cię rozśmiesz, szmarwicie —

że go goję. Rozrabiam pianę, ostrzę na psku brzytwę itd. — Przystrzyż? — „klient” również kiwa głową potakująco. Udaję więc, że go strzyżę. Biorę do ręki nożycki, manipuluję nimi wokół niewidzialnych włosów.

— Przykropi ci? — Klient nadal potakuje. Biorę więc solidną łaskę i z całej siły walię go od tyłu w łeb! Gość spada z fotela. Wyciemiennie.

Śmieję się długo i serdecznie z tej scenki. Bravo, biał! Kolej na popis autorski — w „okienku satyryka”.

— Proszę pana — mówię do siebie. — Różni autorzy specjalizują się w przeróżnych formach estradowych. Jedni są specami od monologów, inni majstrami od skeczów, moja zaś specjalnością są nagrobki.

Maestro — „W mogile ciem-



LESZEK MARUTA

KABARET

wiać rogi! Będę cierpiał, aż w końcu ja zniemawidzę. Bo, jak piewa Strindberg, nienawidzę jest podstępna miłości (to z jednoaktówki „Więź”, wystawionej przez Teatr Telewizyjny). Psiałoch, trudno podjąć decyzję... A może jednak?... Lepiej jednak — nie! Stanowczo — nie!

Tak więc, nie odezwałeś się przez cały czas do „nie!” ani słowem (monolog wewnętrzny), ustaję — i odchodzę. Pauza. Klęszczę z całym entuzjazmem. Bravo!

Kolej na „black out”. Bang! Wyobraźmy sobie teraz — salon frizerski. Klient, na nim siada również wyimaginowany klient. Zakładam mu pod szyję białą serwetę.

— Ogolić? — wyimaginowany klient kiwa głową. Udaję więc, nej, usią, słusis, spoczni na wieki, tralała!... Dla prezosa spóźnieliśmy mam następujące dwie wersje: pierwsza —

„Zdrowas, Mario, łaski pełna, Leży prez — i spóźnieli!”
Ha, ha, ha! I wersja druga:
„Cud się stał, niech każdy wiesz, Zamiast siedzieć, prezes leży!”
Hi, hi, hi, hi. Dla mnie — bomba!

I uwersa: NAGROBEK DYREKTORA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH:
Taki mój napis nagrobny
Dni ci w pijanym widzie:
„Duszę niech biorą do raju,
Ciao — na eksport niech idzie!”
Eee, niernacne... Kto to napisał? Ja!

Ze szkła i plastiku

W Wielkiej Brytanii skonstruowano łódź podwodną, przeznaczoną do robót w natłoczonych kopalniach Morza Północnego. Zbudowana ze szkła i plastiku, łódź jest o wiele lżejsza od łodzi mających korpus stalowy. Ponadto zachowuje wyższą temperaturę. Konstruktorzy łodzi, która zanurza się na głębokość 360 metrów twierdzą, że jej eksploatacja może trwać 10–15 lat.

Orbitalne elektronie?

Na dorocznym konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia Postępu Nauki przedstawiono założenia techniczno-ekonomiczne przyszłych „orbitalnych elektronów”. Mają one czerpać energię ze Słońca i przekazywać ją na Ziemię w postaci wiązki mikrofalowej. Zdaniem autora koncepcji — dr Petera Glasera — współczesna tech-

nologia pozwala zbudować podobną elektrownię o mocy 5 tys. MW w r. 1995 kosztem 10 mld dolarów. Zostaje ona umieszczona na orbicie geostacjonarnej na wysokości ok. 38 tys. km nad Ziemią. Anteny odbiorcze na Ziemi musiałby mieć powierzchnię 6 mil kwadratowych.

Pingwin olbrzym

Na wyspie Seymour (Antarktyda) ekspedycja geologiczna, odkryła unikalne skamieniałe szczątki wymarłego olbrzymiego pingwina. Wzrost ptaka sięgał 1,8 metra, podczas gdy obecnie żyjące pingwiny osiągają wysokość za ledwie od 30 do 100 cm. Geolodzy natrafili również na odciśnięte ślady listki roślin szerokościastych, charakterystycznych dla stref klimatu umiarkowanego i skamieniałe resztki nieznanymi zwierzętami, które żyły przynajmniej 55 mln lat temu.

WOJCIECH PYKOSZ „PORSCHEM” Z LONDYNU DO SYDNEJ (III)

Sydney, ten pierwszy, w samochodzie „hillman hunter”, później m. in. 4 trudne rajdy w Australii; potrafił każdym wozem bardzo ostro pociącać, co dopiero „mercedesem”. Przed kilku laty w Rajdzie Złote Piaski miał bardzo dobre czasy w „polskim fiacie 125p”.

Drugi pretendent do zwycięstwa to „Citroën 2400 CX” z asem autowym, Brytyjczykiem Hopkirkiem oraz mistrzami kierownicy z Citroën Australian Team. Groźne będą jak zwykle „Peugeoty 504” z Dunkertonem i Holdenem, „fordy escorty 2000” m. in. ze sławnym z tras Rajdu Safari Hermannem z Kenii (4-cylindrowe silniki TBA tych wozów mają 16 zaworów i ok. 225 KM mocy). Bardzo ciekawy team doświadczalnych samochodów wystawia „fiat 131 abarth”; jeden z wozów tego zespołu, wyposażonego w eksperymentalne silniki wysokoprężne Diesla (!) poprowadzi sławny Francuz Neyret. Startują też japońskie „datsuny” i „mazdy”, francuskie „renault 30” a także silne ekipy w amerykańskich „jeepach”, angielskich „land-roverach” i australijskich

MERCEDES CHCE WYGRAĆ!

„Mercedesy 280-e” stanowią rzekomo własność kierowców... Startują też silne ekipy w amerykańskich „Jeepach”
ZDJĘCIA: JAN ŻDZARSKI (d.n.a. w następny poniedziałek)

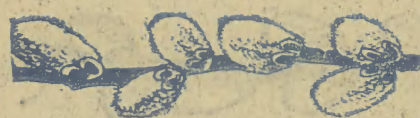
„endrustach” (odpowiednik wozu „range-rover”), „Jeep”, „land-rovery” i „endrusty” mają napęd na przednie i tylne koła, ale rozwijają bez trudu szybkość 160 km/godz. W przypadku nagłego pogorszenia warunków atmosferycznych, zwłaszcza w Australii środkowej, kiedy po deszczach tworzą się potworne koleiny — te właśnie marki samochodów będą miały największe szanse na zwycięstwo.

...Na starcie

W Londynie tłumy kibiców, choć nie tak gęste jak na Stadionie Dziesięciolecia, kiedy to jeszcze znani kierowcy zagranicą wybierali Warszawę jako punkt startu do Rajdu Monte Carlo. Na początku nie się dzieje, stosunkowo niskie przeciętne (75–80 km/godz.) na głównych, dobrych drogach jeszcze nie wpływa na kolejność w klasyfikacji, mają tylko kumulować zmęczenie ludzi i samochodów. Za rajdownami toczy się kawalkada wozów serwisowych. Jest tam m. in. „volkswagenbus”, prowadzony przez brata Sobiesława Zasady — Marka.

Pierwszy odcinek trasy: Londyn—Sheerness—Vlissingen—Amsterdam—Frankfurt n. Menem—Paryż. Tutaj szczególnej uwagi wymaga się od pilota czerwonego „porsche”. W książce drogowej — „Road Book I London—Madras” — trzeba precyzyjnie, dokładnie o oznaczonej minucie, zbierać pieczęcie na niebieskich kartkach w punktach kontroli czasu, a na żółtych — w punktach kontroli przejazdu. Książka zawiera jeszcze karty różowe, przeznaczane na zapłs czasów uzyskanych na odcinkach specjalnych, no ale pierwszy OS dopiero w Makarskiej w Jugosławii. Na razie Schramm pilnie oblicza różnice czasu: w karcie drogowej podany jest tylko czas przejazdu danego odcinka — czas wjazdu na punkt kontroli czasu załogi obliczają same i meldują się na PKC zgodnie z czasem lokalnym.

UCZESTNICY RAJDU mają już za sobą 16-godzinną podróję z przystankiem w Sheerness na Wyspie do Vlissingen w Holandii. Choć prom odbwał kurs na zamówienie organizatora rajdu i automatyczna rezerwa miejsc spianych w kabinach wydawała się logiczną — rzeczywistość okazała się inna. Rezerwacji musiało się dokonywać samodzielnie, więc też Polacy przedrzedali noc na ławkach w salonie. Niedługo, przeciw w dobrej formie, 16 sierpnia o 4 nad ranem wjechał do stolicy Francji. Na PKC w Paryżu mieli się zgłosić dopiero za trzy godziny...



NIE ZGADLEBYS, JAKIE MIELISMY DZIS ŚNIADANIE: — powiedzieli do mnie...

Brazylii mianem umbandyzmu. W jednej z księgarń Santosi oglądałem kilka grubych...

TADEUSZ STEC

BRAZYLIA

MAKUMBA...

ska oraz mężczyźni, przy ścianach — figury...

ŻEBY JEDNAK ZROZUMIEĆ genezę tego obrzędu i jego istotę, wróćmy na chwilę...

W ten sposób powstał cały Olimp muzyczny...



JAK ROZPOCZYNA SIĘ MAKUMBA? Kapłanka, zwana makumbeto, intonuje pieśni...

KIEDY LECIAŁAM SAMOŁOTEM do Stanów, byłam pełna...

DRUGIEGO DNIA, w niedzielę — czekałam na ulicy N. Jorku...

WYBIERAJĄC SIĘ po raz pierwszy do tutejszego teatru, byłem...

TELEFONY W USA. W kilka sekund z automatu ulicznego mogłam...

W POŁNOCNEJ AUSTRALII, na wschód od miasta Darwin, zakończono...

W JAPONII znajduje się aktualnie największą w świecie magneto...

NA TERENIE PERU rozciąga się znaczna część (800 tysięcy kilometrów...

CHCE TU ZAZNACZYĆ, że makumba jaką oglądałem w Santosi — w mieście, w którym istnieje...

Nasi za granicą



Polonijny chór dziecięcy „Wista” z Amsterdamu. FOT. CAF — KRASZEWSKI

• TWÓRCA OBRAZÓW PRZESTRZENNYCH. „Wschód słońca” — abstrakcyjny collage...



KIEDY LECIAŁAM SAMOŁOTEM do Stanów, byłam pełna...

W YONKERS (stan N. York) zaprowadzono mnie do sklepu z polskimi...

DRUGIEGO DNIA, w niedzielę — czekałam na ulicy N. Jorku...

ZNAJOMI ZAWIEZLI mnie autem do najstarszej kopalni złota w górach...

WYBIERAJĄC SIĘ po raz pierwszy do tutejszego teatru, byłem...

PODZAS JAZDY autokarem na jednym z najdłuższych etapów mojej podróży...

W POŁNOCNEJ AUSTRALII, na wschód od miasta Darwin, zakończono...

HISZPANIE — DO ŁÓŻKA! Premier Suarez podjął w Hiszpanii nową, niezwykłą...

W JAPONII znajduje się aktualnie największą w świecie magneto...

CO w trawie piszczy? Sprawa jest bardzo trudna. Dla przeciętnego...

NA TERENIE PERU rozciąga się znaczna część (800 tysięcy kilometrów...

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK... Stanowisko komendanta Cesarskiej Akademii Wojskowej...

CHCE TU ZAZNACZYĆ, że makumba jaką oglądałem w Santosi — w mieście, w którym istnieje...

CZYNNIK ZAGROZENIA Sprawa ujęta na jaw dzięki przypadkowi: w Balingen (Badenia — Wirtembergia)...

HALINA KWIATKOWSKA

AMERYKA NA WYRYWKI



Nowe centrum Kansas City z sześciokątnym drapaczem chmur. FOT. CAF — AP

ŚWIAT SIĘ KRECI

CO w trawie piszczy?

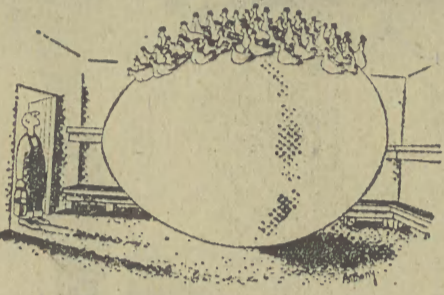
Kierowców samochodów ciężarowych konkurs na stanowisko docenta. Zakład Problemów Organizacji i Zarządzania PAN w Bytomiu...

w loterii pieniężnej Błyskawica do wygrania 180 milionów zł. co trzeci los wygrywa! LOSY W KIOSKACH RUCH.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE w KRAKOWIE, ul. WADOWICKA 10. ogłasza PRZYJĘCIA młodzieży do Ochotniczego Hufca Pracy...



Znoś szybko!



RYUNKI: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Eulenspiegel”

WITOLD ZECHENTER

Kioski

Był w miast wielu zwyczaj taki, że w nich stały „okrągłaki”, takie kioski z afiszami, w środku sklepik z gazetami...

RYCERZ

Skruszył kopie, o utopie. O JEDNYM Ze na białe mówię czarne, zdało mi się niemoralne — przelałam formy skostniałe, i na czarne mówię białe.

CYPRIAN CZERNIK

Fraszki

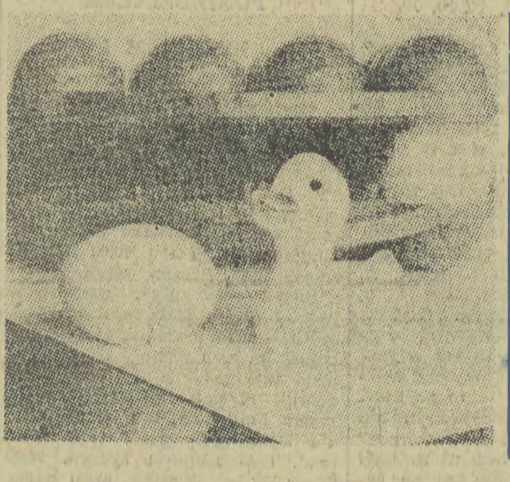
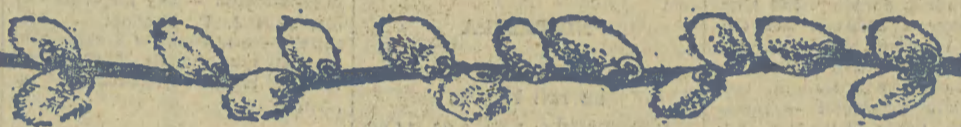
IDEAL Ma tylko same pozytyw! — gdy ktoś nie bardzo decyduje. CHOROBA Co panu dolega? — Zdolniejszy kolega. ŚMIAŁEK Wszystkie wady chlosta dzielnie, podpisany nieczytelnie.

ŻARTY

W SĄDZIE: — Świadek was poznat, jako złodzieja, który wiał na się do jego mieszkania i okradł go. — Eże, proszę wysokiego sądu, bo przez cały czas spał w łóżku i chrapał. — DLACZEGO nosi pani wąż w uszach? — Nasza papuga używa tak nieprzystojnych słów, że nie sposób tego słuchać. — PORADZ mi, jaką maskę mam włożyć na bal, żebym wygrał pierwszą nagrodę? — Najlepiej idź bez maski. — TO PIWO postawiło mnie na nogi — mówi babcia. — Ciekawe, bo ja wypłem ich siedem i nie mogę w ogóle wstać — dziwnie się działo. — WIELKIE RYBY morskie żywią się przeważnie sardynkami. — Niemożliwe! — Dlaczego? — A kto im otwiera puszkę? — CHCIAŁBYM mieć takie duże uszy jak zajac, wtedy słyszałbym wszystko — wzdycha mały Staś. — Ale pomysł, jak długo musiał być je myć! — zwraca mu uwagę kolega.

ZNAZKI

Mińsk będzie miejscem VIII Kongresu Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu (FIR). Z tej okazji poczta ZSRR emitowała okolicznościowy znaczek, który przedstawia stylizowany glob ziemski, emblemat Federacji oraz pomnik wzniesiony w stolicy Białorusi dla upamiętnienia 25 rocznicy wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej.



Nie zastużył...

Kiedy na farmie George'a Raynsa, w pobliżu miasteczka Butler w stanie Montana (USA) wybuchł pożar, właściciel pobiegł do najbliższego telefonu i zawiadomił straż. Wezwanie zostało przyjęte, ale strażnicy nie przyjechali. Farma poszła w dym i pozostało tylko to, co farmer zolał uratować sam: było to nieco przedmiotów z pomieszczeń mieszkalnych. Sprawą — w wyniku skargi poszkodowanego — zajęła się miejscowa policja. Okazało się, że dyżurny, który przyjął zawiadomienie o pożarze, zajął następnie do rejestru i stwierdził, że farmer zalegał ze składką na straż w wysokości 25 dolarów. W związku z tym nie zarządził alarmu...

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie 8.55 Program dnia 9.00 Dla dzieci: filmy o zwierzętach (kol.) 9.35 „Między nami jaskiniowcami” — „Nie ma to jak dżiki Zachód” — film anim. prod. Amner (kol.) 10.20 „Igrze w gród wala” — wid. muz.-rozr. wg sztuki A. Polewki (kol.) 11.35 Lew z końca świata — I cz. filmu przyr. prod. ang. (kol.) 12.25 Rolnicze rozmowy (kol.) 12.55 Lew Krystian 2 cz. przyr. filmu prod. ang. (kol.) 13.45 Dla dzieci: Kr. teatr baśni — Dzikie labędzie — wid. wg baśni Hansa Kristiana Andersena 14.45 W starym kinie „Człowiek-mała” — pierwszy film przyg. prod. USA z cyklu „Tarzan” 16.15 Rozmaitości królewskie — progr. rozr. z udziałem międzynarodowych gwiazd estrady (kol.) 17.25 Trzej muskietierowie — 2 cz. franc.-wl. filmu. kostium. (kol.) 19.00 Wieczorynka (kol.) 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.) 20.30 Teatr Telewizyjny: 1) A. Wampłiw — „Dom z widokiem na pole” 2) W. Szuksyn — „Ona wiednie, ona ginie” (kol.) 21.50 Andromeda i inne — rec. piosenek. czechosł. Very Spinarowej z zesp. Ivo Pavlika (kol.) 22.20 Studio sportu — film o Wł. Lubąńskim (kol.)

ŚRODA

PROGRAM I 11.00 Anna i komandor — melodramat prod. ZSRR (kol.) 12.45 RTSS — Historia, sem. 4 — gospodarka polska w dwudziestolecu międzywojennym 13.25 RTSS — Wskazówki metodyczne, sem. 4 — korzystanie z różnych źródeł wiedzy 14.25 W drodze do nowego 14.55 Program dnia 15.00 Melodie — z wyciąg w operze kijowskiej (kol.) 15.30 NURT — Muzyka, cz. 2 wyki: doc. dr M. Przychodźńska, dr E. Lipska (kol.) 16.00 Dziennik (kol.) 16.10 OBIEKTYW 16.30 Dla dzieci: „L — jak listonosz” (kol.) 16.55 Wojskowy film dokumentalny „Był taki czas” — program o gen. broni K. Świerczewskim „Walterze” (kol.) 17.30 Losowanie Małego Lotka 17.50 SBA uczucia — kom. obyczajowa prod. ZSRR (kol.) 19.00 Dobranoc dla najml. (kol.) 19.10 Siódemka (kol.) 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.) 20.30 Ballada o Cable'ie Hogue'u — western prod. USA (kol.) 22.35 Dziennik (kol.) 22.50 Proscenium — mag. teatralny (kol.)

PROGRAM II

15.35 Program dnia 16.00 Poradnia młodych 16.30 Inicjatywy — progr. publicystyczny (kol.) 17.00 Galeria 34 milionów — malarstwo E. Dwurnika (kol.) 17.30 Wokół stadionów — relacje z meczów I ligi piłkarskiej (kol.) 18.10 Z kamerą przez świat — Kuba (kol.) 19.00 KRONIKA (Kr.) 19.20 Dobranoc dla najml. (kol.) 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.) 20.30 NURT — Działalność plastyczna — (powt.) (kol.) 21.00 NURT — Stosunki interpersonalne w klasie szkolnej a praca wychowawcza nauczyciela (powt.) 21.30 NURT — Muzyka, cz. 2 (powt.) (kol.) 22.00 24 godziny (kol.) 22.10 Chłopi — film fab. prod. TP odc. 13 pt. „Zemsta” (kol.) 23.00 Program dla rodziców



OD 27. III. 1978 DO 31. III. 1978 R.

PROGRAM II

9.30 Zapowiedź programu 9.35 Doktor Dolittle — film fab. prod. ang. (kol.) 11.55 Wiosenne kłopoty — film fab. prod. ZSRR (kol.) 14.45 Kanciarze — spółka akcyjna — kom. krym. prod. ang. 19.20 Brzoziwystaw i Judyta — przyg. film. kostium. prod. CSRS (kol.) 18.10 Ołbrzym — Epepeja filmowa prod. USA (kol.) 19.10 Wieczór z dziennikiem (kol.) 20.30 Nie przysyłaj mi kwiatów — kom. obycz. prod. USA (kol.) 22.10 Bedrana — melodram. prod. tureck. (kol.)

WTOREK

PROGRAM I 9.00 Teleferie — Rosa — film fab. prod. ZSRR (kol.) 11.00 Noce i dnie — film fab. prod. TP odc. 5 pt. „Uśmiechy losu” (powt.) (kol.) 14.55 Program dnia 15.00 Melodie — estrada folkloru — pieśni i tańca Azerbejdżankiej Socjalist. Rep. Radz. (kol.) 15.30 Program dla seniorów: Złoty liść (kol.) 16.00 Dziennik (kol.) 16.10 OBIEKTYW 16.30 Studio telewizyjny młodych 17.10 Klub Dobrej Roboty — progr. publ. (kol.) 17.40 Interstudio (kol.) 18.20 Człowiek i przyroda — rozlewiska Daimiel — film dok. prod. TV hiszp. (kol.) 18.50 Radzimy rolnikom (kol.) 19.00 Dobranoc dla najml. (kol.) 19.10 Siódemka 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.) 20.30 Saga rodu Palliserów — odc. 11 filmu obycz. prod. TV ang. (kol.) 21.30 Świadkowie — progr. public. 21.50 Sonda — mag. nauki i techniki (kol.) 22.20 XYZ — cz. 1 22.50 Dziennik (kol.) 23.05 XYZ — cz. 2

PROGRAM II

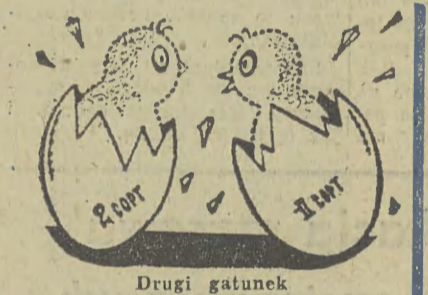
16.15 Program dnia 16.20 Kino T.D.I.C.H. — Stawiam na Tolka Banana, odc. 6. pt. „Filipek” — film fab. prod. pol. 16.50 Adam Sangala — odc. 2 hist. filmu przyg. prod. TV CSRS (kol.) 17.50 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — kultura życia codziennego 18.25 Zakopane, Zakopane czyli jak dobrze być turystą — progr. public. kultur. (kol.) 19.00 KRONIKA (Kr.) 19.20 Dobranoc dla najml. (kol.) 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.) 20.30 Język rosyjski — kurs podst. 1. 26 (kol.) 21.00 Język angielski — kurs podst. powt. 1. 25 21.30 24 godziny (kol.) 21.40 Nie tylko o filmie (kol.) 22.30 Film latarni czernoksięskiej — Co się działo? Baby Jane? — dramat obycz. prod. USA

CZWARTEK

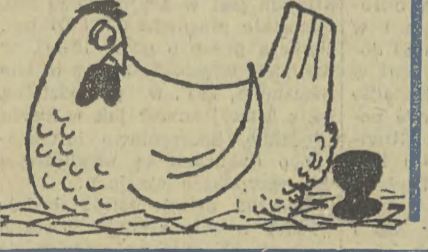
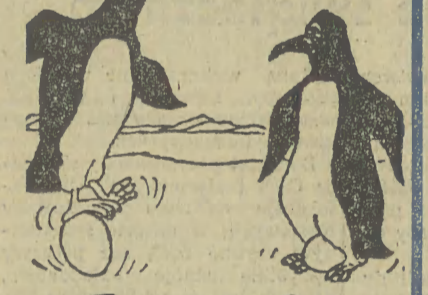
PROGRAM I 6.00 RTSS — Historia, sem. 4 (powt.) 6.30 RTSS — Wskazówki metodyczne, sem. 4 (powt.) 11.00 Cena szczęścia — dramat obycz. prod. ZSRR (kol.) 12.45 RTSS — Matematyka, sem. 2 — rozwiązywanie trójkątów 13.25 RTSS — Fizyka, sem. 2 — właściwości ciał stałych, cieczy i gazów 14.55 Program dnia 15.00 Melodie — „Przypominamy — stereo i w kolorze” — rec. wiolenc. R. Jabłońskiego (kol.) 15.30 Kino filmów animowanych (kol.) 16.00 Dziennik (kol.) 16.10 OBIEKTYW 16.30 Ekran z bratkiem 18.00 Nerw armii — rep. wojskowy (kol.) 18.20 Droga „Przyjaciółko” — rep. z okazji trzydziestolecia popul. tyg. dla kobiet (kol.) 18.50 Radzimy rolnikom (kol.) 19.00 Dobranoc dla najml. (kol.) 19.10 Siódemka 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.) 20.30 Sierżant Anderson — odc. 2 pt. „Kwiaty zła” — film krym. prod. USA (kol.) 21.50 Pegaz (kol.) 22.15 Kristian Zimmerman gra

PROGRAM II

15.50 Program dnia 15.55 „Niepotrzebny” — film sens-obycz. prod. radz. — reż. Alojz Bęgnec (kol.) 17.30 Turystyka i wypoczynek (kol.) 18.00 Studio Gama prezentuje amatorów — wystąpią resp. artyści, studenci Politechniki Warszawskiej 19.00 KRONIKA (Kr.) 19.20 Dobranoc dla najml. (kol.) 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.) 20.30 Język francuski — kurs podst. 1. 22 (kol.) 21.00 Język rosyjski — kurs podst. powt. 1. 25 (kol.) 21.30 24 godziny (kol.) 21.40 Opowieści Starszego Pana „Nieszablonowa przysługa” — gawęda literacka J. Przybory (kol.) 21.50 Sierżant Anderson — odc. 2 pt. „Kwiaty zła” film krym. prod. USA (powt.) (kol.)



Drugi gatunek



POZIOMO: 7. rycerz z orszaku Karola Wielkiego, 8. na szkolne przybory, 9. lewy dopływ Wisły, 10. zaczarowany dorozkarz, 12. pani lisica, 14. nadużycie na wielką skalę, 15. chłopak hotelowy, 20. miasto na Śląsku, duży ośrodek górniczy, 21. koza, 22. tani efekt, 24. zawsze zielony i pięknie kwitnący krzew, 26. nie wydane rękopisy, 27. styczność, związek.

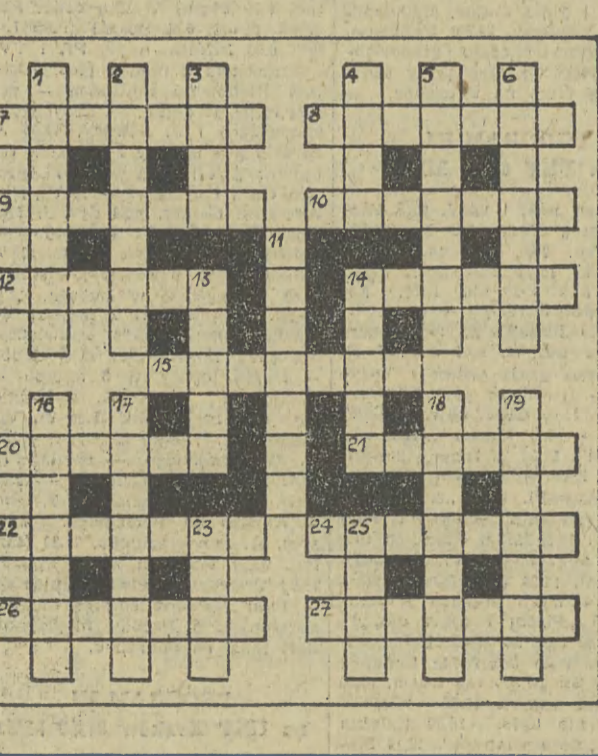
PIONOWO: 1. porażenie, 2. węgierski bohater narodowy, 3. na ścianie, 4. stolica Peru, 5. upominek, 6. malowidło na tkaninie specjalnie oświetlone stwarza złudzenie rzeczywistości, 11. wesoly orszak taneczny, 13. jon z ujemnym ładunkiem elektr., 14. nieszczerze, dopust, 16. wybitny chemik amerykański, dwukrotny laureat Nobla, inicjator apelu uczonych przeciw broni jądrowej, 17. stare poćanie, basz, 18. sprostanowanie nieprawdziwej wiadomości, 19. damski kosmetyk, 23. przywódca Jugosławii, 25. czymśki odpowiednik Erosa.

ROZWIĄZANIA PROSIMY NADSYLAĆ w terminie do dnia 31. III. 78 r. (decydująca data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 12”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 10 POZIOMO: 7. karczma, 8. przodek, 9. liliery, 10. kozmar, 12. stomil, 14. upadek, 15. impreza, 20. hapią, 21. absynt, 22. saletra, 24. suchary, 26. derkacz, 27. karabin.

PIONOWO: 1. rasista, 2. schizma, 3. Amur, 4. Urho, 5. Poczdam, 6. menazer, 11. matrona, 13. Lompa, 14. uszka, 16. kawaler, 17. śpiewka, 18. ischias, 19. energia, 23. rasa, 25. Ural. NAGRODY WYLOSOWALI Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 10, z dnia 11/12 III 1978 r. książki otrzymują: J. Bartke, W. Węgrzyn, S. Wanat, Z. Podhajny, J. Stanek, B. Ziajka, B. Bros, J. Krzesz — Kraków, T. Naszkiewicz — Wadowice, W. Popiela — Nowy Sącz. NAGRODY ZOSTANĄ WYSŁANE POCZTĄ.

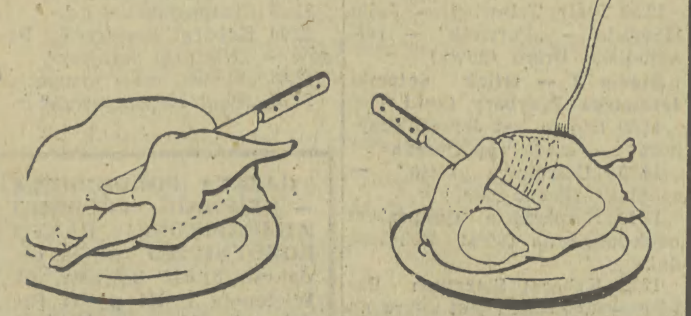
KRZYŻÓWKA



Nr 12 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII



NAJLEPSZE życzenia świąteczne przesyła „Kurierek” wraz ze sposobem podziału pieczonej kury:



Nie bądź lakomy, król sprawiedliwie!

NIE DO ŚMIECHU!

Naprzeciwko kamienicy, w której mieszkał dziadek Józef Piskorz z babcią Julią Piskorz, córką Zenobii Piskorz i synem Danielem Piskorzem z żoną Franciszką — od dziesięciu lat członkami Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” — znajdował się niewielki skwer. Trudno nawet ten plac nazwać skwerem, skoro nie rosło tam nic, bo kępy pokrzywy regularnie były likwidowane przez sąsiadkę Marię Ciurus, która używała tej kosmopolitycznej rośliny zielonej do leczenia reumatyzmu. Fakt, że na skwerze nie rosło, niepokoił dziadka Józefa Piskorza, który od lat — nawet wówczas jak był dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Lekkiego — pozostawał członkiem Ligi Ochrony Przyrody. Lekkość wstawał w oknie myślał, jakby ten skwer ożywić?

wano. Najtrudniej było wyznaczyć równe prądki pod kwiaty, bo w sklepach gospodarczych wyjątkowo nie było sznurka. Na szczęście jednak babcia Julia Piskorz — kobieta zapobiegliwa — miała pudło starych pończoch nie nadających się już do repasażu, więc powiązano je w długą linę, odmierając szczyki i klombki. Natychmiast ubito pomysłu tabliczkami: „Niszczy i deptaj — nie twoje!” Bo dziadek znał się na psychologii tłumu. Kiedyś w Zjednoczeniu Przemysłu Lekkiego jak ludzie masowo zaczęli przynosić zwolnienia lekarskie podczas epidemii grypy Józef Piskorz zarządził zarządzenie: „Nie zjadamy żadnych uprawnień! Niech jest rzeczywistość! Chorzy niech leżą w łóżku”. Naród na ambicje — i jak się go wrazi, dotknie — to akurat postępując przewrotnie. Nigdzie nie notowano takiej frekwencji jak właśnie w firmie dziadka Józefa Piskorza. To doświadczenie powtórzyło się na skwerze. Tam gdzie posadzono kwiaty — a najwięcej było różnokolorowych róż — dziadek Józef Piskorz ustawił trzy domowe nawilżacze „ZEM PREDOM EDA, Typ NW-5”, których silniki ogryzają jak wiadomo lokatorów, ale tutaj — choć o pojemności 2,8 litra — okazały się nader przydatne. Energie pobierano z kiosku „Ruchu”. Małe, przenośne fontanny sprawiły, że ludzie zaczęli się gępić. Tym bardziej, że ukopano już kilka ławek z napisem na oparciach „Usiądź i odpocznij sobie”. Nie zwał dziadek na to przedsięwzięcie pieniędzy. Instalowano wymyślne kosze w kształcie wyciągniętej łapy na której widniało hasło: „Dziękuj!” Nawet postarano się o sputnikacki — osobno damskie, osobno męskie. Miał rację Józef Piskorz: nigdy nie za dużo na hygienę. Kiedy ten piękny skwer ożył, zakwitł i głośno o nim było w mieście, ukazała się oczywiście notatka w „Dzienniku Poran-

nym” i natychmiast przybył do dziadka inspektor z Rejonu Obsługi Mieszkańców. Nastąpiła konsternacja. Inspektor dopytywał się o dokument dzierżawy, a gdy ustalił, że Józef Piskorz go nie posiada, oznajmił: skierujemy sprawę do Kolegium Orzekającego. Nie chcąc się nikomu narażać, pogodny dziadek Józef Piskorz przetrwał uprawianie ogrodu. Najbardziej cieszyła się z tego Maria Ciurus. Mogła się znowu, do woli, chłostać kwasem mrówkowym. ZYCZĄC ZDROWYCH ŚWIAT „Kurierek” przypomina za „Praktyczną kuchnię”: „JAJA kurze, gęsie, kacze lub indyjskie prócz polnowarłociwego białka zawierają dużo Huzoru, składników mineralnych oraz witamin... Należy pamiętać, że jaja smażone, mocno ścięte są ciężko strawne. Również ciężko strawne są jaja surowe i zbyt długo gotowane na twardo. Natomiast jaja dokładnie smażone z innym produktem, na przykład w kluskach, pierogach, naleśnikach, kotletach, w kaszy czy wazurach, a także jaja gotowane, szczególnie na miękko, są najlepiej przez organizm wykorzystane”. KTO WIE czy w tej sytuacji, nie rozważniej życzyć sobie szczęścia raczej omlotami? Mogą, oczywiście, być malowane! NIM URZĄDZISZ ŚMIGUS-DYNGUS, pamiętaj, że ciało ludzkie składa się z 65 proc. z wody i dlatego niektórzy ludzie tak bardzo nie lubią się myć. Nie krzywdź ich! Tradycje podtrzymaj, wyciskając kilka kropli z „Kurierka”.